



W numerze:

- 4 - Jerzy Banasiak, *Czuję się literackim Nikiforem*;
 5 - (-), *Uruchomienie oczyszczalni w DPS w Parsowie; Świąteczne zmagania strażaków; Święteczny stragan; Grunt to rodzina*;
 6 - Andrzej Biedulski, Andrzej Lenartowicz, *Opinie radnych minioonej kadencji*;
 - (-), *Odwiedziny ambasadora Ukrainy*
 - (-), *Wyróżnienia dla Honorowych Dawców Krwi*
 7 - (-), *Pożegnania*;
 - Arkadiusz Janz, *Cena jako informacja o produkcji*;
 8 - Wioleta Buczyńska, *Jestem taka, jak wy - bariery architektoniczne*;
 - Lech Fabiańczyk, *Matka, cz. II*
 10 - Andrzej Janusz Michalski, *Kształtowanie kompetencji studentów KWSNH w zakresie zarządzania kryzysowego*
 11-20 - *Kroniki gmin*;
 21 - Jerzy Żelazny, *Cztery litery szefa firmy komunalnej*;
 - Zgmunt Królak, *Wiersze*
 22 - Czesław Kuriata, *Zapiski nie tylko intymne*;
 23 - Czesław Kuriata, *Rozmowa Nowego Roku z morzem*
 - Lech Fabiańczyk, *Myśli Marszałka (XXI)*
 24 - Jerzy Rudzik, *Żywot trudny i godny (1965-2010)*
 25 - Teresa Bochenek, *Dargiń*;
 - Teresa Bochenek, *Berberys*
 26 - (-), *Aura Astrologii*

Wśród wydatków tradycyjnie najwyższą pozycję stanowią wynagrodzenia i pochodne. Warto jednak zauważyć ich malejący udział procentowy w całości nakładów ponoszonych przez powiat. W 2007 roku płace pracowników samorządowych i jednostek powiatowych stanowiły niemal 60% budżetu, w roku 2011 będzie to już tylko niewiele ponad 40%. Znacznie wzrosły natomiast wydatki inwestycyjne, które w nowym roku przekroczą 20 milionów złotych. Najwięcej z tych środków przeznaczono na remonty i przebudowy dróg, m.in. z Dobrzycy do Popowa, z Kurozwęcza do Dobrociech i ze Starych Bielich do Dobrego.

Po stronie dochodów najwyższe kwoty to dotacje i subwencje. Jednak trzeba odnotować, że choć wypełnią one ponad 60% wszystkich dochodów, to ich procentowy udział w budżecie znacznie się zmniejszył, np. w stosunku do roku 2007 o blisko 15%. Wydatnie wzrastają natomiast dochody własne powiatu - z 14% w 2007 do blisko 30% w 2011. Na zbliżonym poziomie do roku ubiegłego kształtować się będą wpływy z podatków PIT i CIT.

W przyszłorocznym budżecie powiatu planuje się ponad 13% dochodów majątkowych na łączną kwotę niemal 10 milionów złotych. Złożą się na nią m.in.: milion złotych dotacji na rozbudowę Starostwa, dotacje i środki zewnętrzne na budowę dróg powiatowych (3.400.000 zł), środki z UE na realizację projektu „Polsko-Niemieckiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Morza Bałtyckiego” (2.448.000 zł) oraz

dochody ze sprzedaży działek w Nowych Bielicach (2.800.000 zł).

Radni jednogłośnie przyjęli pakiet uchwał budżetowych oraz *Wieloletnią Prognozę Finansową Powiatu Koszalińskiego na lata 2011-2017*. Ustalili plan pracy Rady Powiatu w 2011 roku a także plan kontroli Komisji Rewizyjnej. Zgodnie zaakceptowali również *Powiatowy Program Działań na rzecz Osób Niepełnosprawnych w latach 2011-2015* oraz tryb udzielania i rozliczania dotacji niepublicznym szkołom podstawowym specjalnym i szkołom ponadgimnazjalnym o uprawnieniach szkół publicznych, prowadzonym przez osoby fizyczne i prawne.

W zmienionym w trakcie sesji porządku obrad znalazły się też dwie uchwały w sprawie wygaszenia mandatów, złożonych przez radne **Miroslawę Zielony** i **Mieczysławę Brzozę**, które nie mogą łączyć funkcji radnych z wykonywaną pracą zawodową. Miroslawa Zielony jest dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie (jednostki samorządowej powiatu) zaś Mieczysława Brzoza w niedawnych wyborach została wybrana burmistrzem Bobolic.

W pierwszej części posiedzenia udział wzięli byli marszałek województwa zachodniopomorskiego, obecnie pełniący obowiązki przewodniczącego Rady Miejskiej w Koszalinie **Władysław Husejko**, który podziękował samorządowcom z powiatu koszalińskiego za dotychczasową współpracę a jednocześnie życzył jej dalszego rozwoju w nowej dla siebie roli.

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

www.powiat.koszalin.pl

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3427 922

- Jak zaczęła się pańska przygoda z poezją?

- Dopóki byłem rolnikiem, póki poezja była żywa wokół mnie, kiedy szło się z przestaniem: nakarmić i napoić, fascynowało mnie to, co robiłem. To, że kiedy odwracam skibę, siada tam zaraz dziesięć ptaków. Także to, że życie toczy się, a ja jestem jego częścią. Potem zachorowałem i musiałem zrezygnować z prowadzenia gospodarki, odczułem pustkę. Przyszło poczucie straconego czasu i pytanie co dalej? Nie potrafiłem się na stołku i siedzieć. Zaczęłem notować swoje przemyślenia. Oczywiście wcześniej też pisywałem, ale okazjonalnie. Ktoś się urodził, ktoś umarł, ktoś miał imieniny... Ludzie zwracali się do mnie żebym napisał jakiś okolicznościowy wierszyk.

- Skąd wiedzieli, że pan to potrafi? Musiał pan wcześniej dać się poznać z tej strony?

- Rzeczywiście, pisałem właściwie od zawsze. Ale to było takie sobie rymowanie dla zabawy. W podstawówce zdarzało mi się pisać wierszem prace domowe. Układałem dowcipne rymowanki w domu i wśród znajomych, aż stało się naturalne, że w moim środowisku zaczęto postrzegać mnie jako wierszokletę. Ale to jeszcze nie było to. Natomiast, w miarę upływu czasu, coraz częściej spotykałem się z różnego rodzaju zachętami, by zacząć wychodzić szerzej ze swoim pisaniem. Ludzie mówili mi: Zygmunt, nie chowaj tego do szuflady, pokaż to!

- No i zdecydował się pan pokazać światu swoje wiersze?

- Przeszedł przypadek. Trafiłem do szpitala, do sali, w której leżał ojciec jednej z dziennikarek Głosu Koszalińskiego. Podczas kolejnych odwiedzin zgadaliśmy się trochę przypadkowo na temat mojego pisania. Odważyłem się pokazać jej kilka swoich wierszy, ona skonsultowała się z redakcyjnymi kolegami i wspólnie orzekli, że to się nadaje do druku. I tak to się zaczęło. Potem Radio Koszalin realizując cykl audycji „Dawno temu na tej ziemi” dotarło do mnie - bo poza poezją zajmuję się badaniem historii mojej wsi i jej najbliższych okolic - abym trochę o tym poopowiadał. Dziennikarze radio- wi również zainteresowali się moimi wierszami, dzięki czemu trafiły one na antenę.

- Dziś ma pan na swoim koncie tomik poetycki, liczne publikacje i wiele nagród oraz wyróżnień w ogólnopolskich konkursach poetyckich. Jak pana zdaniem odbierane są pańskie wiersze?

- Piszę łatwo przyswajalnym językiem. Nie używam wyszukanych form poetyckich, bo też nigdy nie uczyłem się poezji. Staram się wyrażać jakieś emocje i przemyślenia, ale zachowuję optymizm i szacunek dla człowieka oraz otaczającego go świata. W jednym z wierszy napisałem: „dałeś mi Panie słowa we władanie, dodaj mądrości i siły, bym swoje słowa tak szeregował, by nikogo nie ranili”.

- Czy jak większość poetów ma pan poczucie cierpienia za miliony?

- Był czas, że trochę się w życiu pogubiłem i potem musiałem iść krętą i trudną drogą, by odzyskać wewnętrzny ład oraz zaufanie najbliższych i środowiska. Tamte chwile nauczyły mnie, że naprawianie świata trzeba zaczynać od siebie. Zamiast cier-

Czuję się literackim Nikiforem

Rozmowa z Zygmuntem Królakiem, poetą z Witolubia



pieć za miliony trzeba uporać się z samym sobą, wierząc w istotę człowieczeństwa. Tak już mam, że w napotkanych ludziach znajduję zawsze pokłady partnerstwa i życzliwości. Tak mnie wychowała wieś, bo tam człowiek był od zarania potrzebny człowiekowi. Deszcz szedł, to trzeba było grupowo z sąsiadami siano zbierać. Jak się gdzieś paliło, to cała wieś biegła z pomocą.

- Jednak nie zawsze bywa pan tak łagodnie nastawiony do ludzi. Używa pan czasem także ostrą satyrę np. w szopkach politycznych?

- Politycy mają wszystko, pieniądze, władzę i poważanie - tak o sobie myślą i wydadzą im się, że im wszystko wolno. I właśnie dlatego - jak ognia - boją się satyry, ośmieszenia, publicznej krytyki. Oni mają wpływ na nasze życie, toteż my musimy wpływać na nich. Ja czynię to używając języka satyry, ale nigdy nie pozbawiam nikogo godności. Wręcz przeciwnie, staram się ludzi dowartościowywać. Mówię o tym, o czym wszyscy rozmawiamy na ulicy, w sklepie, w domu, tyle że używając rymów, metafor i skrótów myślowych.

- Rymy, metafory, parabole - to pojęcia dotyczące warsztatu poetyckiego, o którym mówił pan, że nigdy się go nie uczył. Jak pan sobie z tym radzi?

- To wszystko przyszło samo. Nie znam warsztatu poetyckiego i nie chcę znać. Po prostu siadam i piszę, czuję w sobie rym i rytm. Mam wizję tego, o czym piszę, nawet wtedy, kiedy uprawiam większe formy, takie jak np. scenariusz widowiska poetyckiego. Nie jestem więźniem żadnych kano- nów czy zasad. Pamiętam, jak kiedyś podczas finału konkursu poetyckiego, którego zostałem laureatem, jedna z jurerek powiedziała, że bardzo mi zazdrości, bo ja przynajmniej wiem, że to co stworzę jest moje.

Tak zwani profesjonalni poeci tracą swoją tożsamość, stają się zakładnikami form, trendów, krytyki literackiej, a czasem stają się wręcz Epigonami, powtarzając pomysły innych. Ja nie mam takich problemów.

- Jednak pewnych zasad musi się pan trzymać, chociażby decydując się na używanie rymów?

- To nie wynika z żadnych zasad, ale z muzyki słów, która jest we mnie. Czasem ludzie pytają dlaczego piszę przeważnie wiersze sześciozwrotkowe. Wstyd wyja- wić, bo wyjaśnienie jest banalne. To wzięło się stąd, że nim zacząłem pisać na komputerze, pisałem ręcznie na kartkach formatu A-4 i dokładnie sześć zwrotek byłem w stanie zmieścić na tej powierzchni.

- Mówi się o panu - poeta z Witolubia. Czy to ma takie konotacje jak Jan z Czarnolasu?

- To nie ja wymyśliłem to określenie, ale myślę, że ma ono walor promujący moją wieś, uroczą miejscowość w gminie Biesiekierz. Trafnie podkreśla też moją przynależność do tej ziemi, podobnie zresztą jak w przypadku Jana Kochanowskiego, choć nie ośmieliłbym się do niego w żaden sposób porównywać.

- Jaki wpływ ma miejsce zamieszkania na to, kim pan jest?

- Moi rodzice, jak większości obecnych mieszkańców ziemi koszalińskiej, nie pochodzą stąd. Trafil tu w wyniku wojennej zawieruchy. Ale ja już się tu urodziłem i to jest mój kawałek ojczyzny. Jak byłem małym chłopcem na ścianie domu, w którym przyszedłem na świat wisił „kolchżnik”, blaszany głośnik o kształcie tuby. Ludzie z okolicznych domostw schodzili wieczorami posłuchać różnych audycji, m.in. słuchowiska pt. „Matysiakowie”.

Dużo ze sobą rozmawiali, kwitło życie towarzyskie. Wywodzili się z różnych stron, jedni z akcji „W”, inni to repatrianci zza Buga, jeszcze inni, jak moi rodzice, ze wsi mazowieckiej spod Warszawy. Mimo, że wszyscy mówili po polsku, postługiwali się jakby różnymi językami, inaczej akcentowali, używali nieznanym sobie wzajemnie słów i określeń. Ale odczuwali potrzebę bycia razem. Z tej różnorodności kulturowej wyrosła moja tożsamość.

- W pańskich wierszach dominuje tematyka wiejska, zwłaszcza dotycząca obyczajowości i przyrody. Czy uważa się pan za twórcę ludowego?

- Jestem związany ze wsią i ludźmi, którzy tu mieszkają. Czuję się im potrzebny. Pewnie nie umiałbym i nie chciał mieszkać w mieście. Na wsi nikt się nie schowa w tłumie. Niczego nie da się ukryć przed sąsiadami. To taka permanentna mobilizacja, by każdego dnia starać się zrobić coś pozytywnego, a przynajmniej nikomu nie szkodzić. No i rytm życia jest tutaj wyznaczany przez pory roku. Natura to nieustanne przemijanie, ona określa czas siania i zbierania, każe pamiętać o tym, że po wiosnie i lecie nieuchronnie nadejdzie jesień i zima. Zabrzmiało to nieskromnie, ale czuję się takim trochę Nikiforem w sensie - oczywiście - literackim. Dlatego nie mam kompleksu twórcy ludowego.

**- Dziękuję za rozmowę.
Jerzy Banasiak
fot. Wojciech Szwej
(także na okładce)**

Uruchomienie oczyszczalni w DPS w Parsowie

W Domu Pomocy Społecznej w Parsowie oddana została do użytku nowoczesna oczyszczalnia ścieków. Ta niewielka gabarytowo instalacja pozwoli już w roku 2011 obniżyć koszty działalności placówki o 130 tys. zł. Ponadto DPS nie będzie ponosił podwyższonych opłat za korzystanie ze środowiska. Oczyszczalnia jest niezwykle trwała i łatwa w eksploatacji ze względu na prostą konstrukcję, w której jedynymi ruchomymi częściami są mała pompa i wentylator. Nie ma żadnych elementów podatnych na korozję. Jej główne zalety to niewielkie koszty eksploatacji, szczelność gwarantująca bezzapachową pracę i nieuciążliwość dla otoczenia.

Całkowity koszt inwestycji zamknął się kwotą 560 tys. zł, pochodzących z Państwowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Symboliczne przekazanie oczyszczalni do eksploatacji nastąpiło 7 grudnia br. Uczestniczyli w nim m.in. starosta koszaliński **Roman Szewczyk**, dyrektor DPS w Parsowie **Ewa Paprocka-Palkowska** oraz przedstawiciele wykonawcy i projektantów. (b)



IV Turniej piłki siatkowej jednostek OSP powiatu koszalińskiego

Siatkarskie zmagania strażaków

Już po raz czwarty strażacy-ochotnicy z powiatu koszalińskiego spotkali się w hali sportowej w Polanowie. Celem turnieju, który odbył się 8 stycznia, poza walorami sportowymi, było wsparcie XIX Finału WOŚP. Główne trofeum - puchar Przewodniczącego Rady Powiatu w Koszalinie zdobyła drużyna OSP Żydowo. Drugie miejsce i puchar Burmistrza Polanowa zdobyła drużyna OSP Biesiekierz. Miejsce trzecie i puchar Komendanta Miejskiego PSP w Koszalinie zdobyli strażacy - ochotnicy ze Świeszyna.

W kategorii drużyn młodzieżowych zwyciężyli młodzi strażacy z OSP Żydowo, zdobywając puchar Prezesa Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Koszalinie.

Na rzecz orkiestry Jurka Owsiańskiego zebrano kwotę 981 zł. Gośćmi turnieju byli przedstawiciele władz samorządowych gminy Polanów i powiatu koszalińskiego.

Turniej zorganizowali: OSP, ZEAO i POKIS Polanów. (b)



Świąteczny stragan

Tradycyjnie w okresie przedświątecznym w Starostwie Powiatowym w Koszalinie prowadzona była sprzedaż ozdób choinkowych, wykonanych przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej nr 2 koła w Koszalinie Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Za symboliczne kilka złotych można było nabyć efektowne stroiki, ręcznie malowane bombki i świeczniki udekorowane iglastymi gałązkami.

Uzyskane ze sprzedaży pieniądze zasiliły skromny budżet koła, umożliwiając organizację dodatkowych zajęć dla podopiecznych.

(b)



Grunt to rodzina

Od wręczenia wyprawek dla usamodzielnianych wychowanków rodzin zastępczych rozpoczęła się konferencja pod hasłem „Grunt to rodzina”, zorganizowana 10 grudnia 2010 roku przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie.

Podczas konferencji zaprezentowano efekty projektów systemowych „Pomocna dłoń plus” i „Rodziny bez barier”, realizowanych przez koszaliński PCPR w roku 2010, które uzyskały dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Dzięki temu udało się w powiecie koszalińskim rozwiązać wiele problemów z zakresu pomocy społecznej, m.in. stworzyć system skutecznego przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

We wszystkich gminach powiatu powstały zespoły interdyscyplinarne, w których składzie znaleźli się przedstawiciele różnych służb i organizacji zajmujących się rodziną i dziećmi. To pozwoliło skuteczniej wykorzystywać ich potencjał już na etapie bezpośredniej pracy profilaktycznej z rodzinami, co z kolei zaowocowało zmniejszeniem liczby przypadków rodzinnej przemocy i zachowań patologicznych.

W ramach projektów zorganizowano cykl imprez integracyjno-szkoleniowych dla rodziców zastępczych oraz usamodzielnianych wychowanków, a także objęto opieką socjalną i psychologiczną grono podopiecznych ośrodków pomocy społecznej.

W drugiej części debaty zebrani wysłuchali Cezarego Mieżewskiego, eksperta ds. wdrażania projektów EFS, który omówił rolę Europejskiego Funduszu Społecznego w kształtowaniu wizerunku pomocy społecznej. (b)

Z perspektywy czasu

Opinie radnych minionej kadencji

Andrzej Biedulski:

- Podczas wykonywania mandatu radnego wiele rzeczy sprawiło mi zadowolenie i satysfakcję.



Miałem m.in. możliwość reprezentowania osób, które są najbardziej bezbronnie i nieopradne, współpracowałem z wieloma mądrymi i rozsądnymi ludźmi, wiele się nauczyłem, zwłaszcza w dziedzinach, które przedtem mniej mi były potrzebne do pracy i w codziennym życiu.

Myślę również, że praca w Radzie Powiatu nauczyła mnie współpracy, tolerancji i kompromisu w sprawach ważnych, a wywołujących niejednokrotnie wielkie emocje.

- A co pozostawiło niedosyt?

- Czasami brakowało mi dyskusji i współpracy przy opiniowaniu projektów uchwał z udziałem przedstawicieli wszystkich grup. Często ograniczano współpracę do działań zakulisowych. Zdarzały się też niestety przejawy arogancji ze strony niektórych przedstawicieli władzy.

Pomimo wszystko uważam okres wykonywania mandatu radnego za bardzo znaczący i wartościowy w moim życiu. Mam też nadzieję, że znajomości powstałe w tym czasie przetrwają próbę czasu. Wszystkim, którzy wybrali mnie, wspierałem, okazывали życzliwość i wyrozumiałość bardzo dziękuję. Obiecuję też, że w miarę moich możliwości będę wspierał i poma-

gał wszystkim, którzy o to proszą.

Andrzej Lenartowicz:

- Mijająca kadencja przyniosła powiatowi koszalińskiemu wiele przeobrażeń. Dotyczy to zarówno zmian w strukturze jednostek organizacyjnych, jak też w działaniach inwestycyjnych. Wspomnę tylko fakt zwiększenia budżetu z 40 do ponad 100 mln zł - z czego blisko 20% przeznaczaliśmy na inwestycje. To niewątpliwie ogromny sukces. Z satysfakcją patrzę na drogę Świeszyno-Cewlino-DK11, którą przebudowaliśmy. Mieszkańcy gminy Świeszyno i Manowo czekali na to wiele lat. Zainicjowałem wspólne posiedzenia Komisji ds. Rozwoju Rady Powiatu z ich odpowiednikami w poszczególnych gminach. To były bardzo cenne spotkania, nie tylko z powodu wspólnych problemów, ale dzięki temu pozna-



łem wielu wspaniałych samorządowców.

Trudno powiedzieć o indywidualnych osiągnięciach ponieważ uważam, że Rada potrafiła się porozumieć w wielu kwestiach. Za osobisty sukces uważam akceptację przez Komisję ds. Rozwoju i Zarząd Powiatu organizacji seminariów poświęconych: problemom i wsparciu rozwoju przedsiębiorczości w powiecie koszalińskim, gospodarce odpadami - z udziałem min. St. Gawłowskiego oraz rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości.

Te wydarzenia z pewnością podniosły rangę powiatu i mam nadzieję, że nasi następcy będą je kontynuować.

- Czego nie udało się zrealizować?

- Myślę, że brak woli Zarządu do zacieśnienia współpracy z naszym partnerem na Litwie. Miałem okazję być dwukrotnie w Solecznikach i wiem, jaką potrzebę więzi z Polską mają tam nasi rodacy. Ostatnie zdanie -

Rada nie tylko pracowała, ale potrafiliśmy zbudować drużynę sportową, która brała udział w wielu turniejach sportowych.

Chcę podkreślić, że w 2009 r. (po raz pierwszy w historii) zdobyliśmy I miejsce podczas

Samorządowego Turnieju w Polanowie.

Korzystając z okazji chciałbym wszystkim podziękować za współpracę i życzyć samych sukcesów w przyszłości. □

Odwiedziny ambasadora Ukrainy

Ambasador Ukrainy w Polsce profesor **Markian Malski** podczas pobytu w Koszalinie 26 października 2010 roku spotkał się m.in. z przedstawicielami władz powiatu koszalińskiego. Przedmiotem rozmowy były

problemy mniejszości ukraińskiej zamieszkującej powiat. W naszym regionie mieszka około 20 tysięcy osób pochodzenia ukraińskiego, w całym województwie zachodniopomorskim liczba ta jest dwa razy większa.



Wyróżnienia dla Honorowych Dawców Krwi

26 listopada br. w sali konferencyjnej budynku Delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie odbyła się uroczystość z okazji Dni Honorowych Dawców Krwi.

Podczas spotkania wicestarosta koszaliński **Andrzej Leśniewicz** wyróżnił upominkami wieloletnich zasłużonych Honorowych Dawców Krwi.

Wyróżnieni za czynne oddawanie krwi zostali: Dariusz Berczka, Zofia Bodys, Wojciech Mokrzycki, Mariusz Nawara, Krzysztof Olczak, Janina Pałasz, Ryszard Mróz, Marek Makowski, Cezary Urbański, Eliza Marczak,

Jarosław Szymański, Sławomir Szymański, Wiesław Siuda, Henryk Koźlik, Józef Kosiński.



Piekarnia już nie dokucza

Napisali do nas mieszkańcy ulicy Kochanowskiego w Bobolicach, którzy dziękują Wydziałowi Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Koszalinie za to, że doprowadził do zmiany technologii w tamtejszej piekarni Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska", polegającej na zmianie instalacji do spalania paliw z węglowej na opalaną peletem. Dzięki temu piekarnia przestała być wreszcie uciążliwa zarówno dla środowiska jak i mieszkańców.

POŻEGNANIA

Kontynuujemy cykl wspomnień o tych, którzy jeszcze niedawno byli z nami, tworzyli, pracowali, zmieniali otaczającą nas rzeczywistość i choć odeszli, zostawili swój ślad na drodze...

Wacław Barański

4 I 1920 - 26 III 2010

Ten zasłużony pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pierwszy dyrektor oddziału w Koszalinie zmarł 26 marca 2010 roku.

Urodził się 4 stycznia 1920 roku w Dobieszczyźnie, w powiecie Jarocin. Tam się wychowywał i chodził do szkół. W czasie wojny został wywieziony do Niemiec na roboty. Po wojnie wrócił do Polski i w 1946 roku przyjechał do Koszalina. Tu dostał skierowanie do Urzędu Gminy w Rekowiu, w którym został sekretarzem.

Z Rekowa uzyskał przeniesienie do gminy Śmiechów, potem do Powiatowej Rady Narodowej i wreszcie do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie.

W tych czasach kształcił się, jeździł na studia do Poznania. Był człowiekiem bardzo aktywnym zawodowo i społecznie. Kiedy w Koszalinie utworzono oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, został jego dyrektorem. Był nim aż do emerytury, na którą przeszedł w 1983 roku. Mimo to

nadal interesował się sprawami firmy, przychodził do niej na spotkania emerytów.

Do dzisiaj współpracę z nim pamięta wielu pracowników ZUS, których to właśnie on przyjmował do pracy. Bardzo mile ją wspominają, a także byłego dyrektora. Opowiadają, że był człowiekiem serdecznym, niezwykle życzliwym ludziami.

Mimo intensywnej pracy zawodowej bardzo mocno angażował się w życie społeczne. Przez wiele lat był działaczem i organizatorem samorządu powiatu koszalińskiego. Pełnił między innymi funkcję wiceprzewodniczącego prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie.

Miał też bardzo udane życie osobiste. Ze swoją żoną Marią spędził ponad 60 lat. Ślub kościelny wzięli 2 października 1949 roku w Koszalinie, bo tutaj też się poznali.

W październiku 2009 roku obchodzili więc diamentowe gody w gronie rodziny. A ta jest liczna. Dochowali się dwóch synów i córki, czterech wnuczek i wnuka oraz sześciu prawnuków, samych chłopców. Pan Wacław był z nich wszystkich bardzo dumny, bo - jak podkreślał - rodzina jest najważniejsza.

Był człowiekiem aktywnym. Kiedyś uprawiał sad jabłkowy, potem plantację porzeczek. Bardzo dbał o ogród przy domu, który był obsadzony głównie iglakami.

- W domu - jak mówi jego żona Maria - robił wszystko to, co należało do mężczyzny. Do samego końca bardzo interesował się polityką. Miał świetną pamięć, pamiętał nawet wiersze, jakich uczył się w dzieciństwie. Miał rozległą wiedzę i uwielbiał rozwiązywać krzyżówki, to było jego hobby. Dwa tygodnie przed śmiercią rozwiązał ostatnią.

(bog)

Józef Fijałkowski

zm. 30 VIII 2010

Magister ekonomii, wieloletni dyrektor pierwszego oddziału Powszechnej Kasy Oszczędności w Koszalinie zmarł 30 sierpnia 2010 roku.

Urodził się w Klwowie pod Radomiem. Wychowywał się w rodzinie wielodzietnej, bo miał brata i pięć sióstr. Po wojnie skończył szkołę, a następnie studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Był stypendystą naukowym tej uczelni.

Pierwszą pracę podjął w Koszalinie, w oddziale Narodowego Banku Polskiego. Potem zatrudniony został w Wojewódzkim Komitecie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie, następnie w Komitecie Powiatowym PZPR w Szczecinku i znowu w Komitecie Wojewódzkim jako sekretarz ekonomiczny.

Od 1975 roku był dyrektorem Banku PKO w Koszalinie. Stąd po dwudziestu trzech latach odszedł na emeryturę.

Pracownicy wspominają, że był dla nich nie tylko przełożonym, ale traktował ich niemal jak ojciec. Interesował się ich sprawami i zawsze, kiedy trzeba było spieszył im z pomocą, nie tylko w sprawach zawodowych, ale i prywatnych. Bardzo cenili sobie też jego życiowe rady.

Był znanym działaczem społecznym i gospodarczym w byłym woj. koszalińskim. Przez wiele lat był podharc mistrzem Związku Harcerstwa Polskiego, a także honorowym dawcą krwi. Miał dyplom mistrza pszczelarstwa. Był zamiłowanym działkowcem i bardzo szczylił się swoim ogródkiem.

Razem z żoną Ewą dochowali się dwóch córek - Elżbiety i Małgorzaty oraz wnuczki Ani.

(bog)

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi



Cena jako informacja o produkcie

Jedną z podstawowych informacji, jaką przedsiębiorca jest zobowiązany udzielić

konsumentowi przed zawarciem umowy stanowi cena towaru lub usługi. Powinna być podawana w wartościach brutto z uwzględnieniem wszystkich opłat, podatków i narzutów.

Co do zasady, w cenie uwidacznianej na produkcie, półce sklepowej, bądź reklamie, powinny być ujęte wszystkie jej składowe. Jedynie w drodze wyjątku dopuszczalne jest umieszczanie w reklamie wyraźnego odesłania do innych źródeł informacji, gdzie potencjalny klient może poznać pełną cenę oferowanej rzeczy.

W przypadku sprzedaży towarów rozlewanych, porcjowanych bądź paczkowanych, oprócz ceny jednostkowej (np. za butelkę napoju, porcję kurczaka, czy paczkę kawy) powinna być podana również cena za jednostkę miary (np. litr napoju, kilogram kurczaka, czy kilogram kawy).

W przypadku sprzedaży luzem informację o cenie umieszcza się przy artykule.

W miejscu, w którym przedsiębiorca świadczy usługi (np. zakład fryzjerski, fotograficzny, czy gabinet dentystryczny) powi-

nien być wywieszony stosowny cennik. Sposób ekspozycji winien umożliwić konsumentowi swobodne zapoznanie się z jego treścią.

Jeśli przedsiębiorca świadczy usługi u konsumenta (np. remontowe), powinien przedstawić mu cennik przed wykonaniem zamówionej usługi.

Oferowana przed zakupem cena (np. odzieży w sklepie samoobsługowym) powinna być obowiązująca i odpowiadać jej wartości w momencie jej uiszczenia.

Oprócz ceny konsument powinien wraz z towarem otrzymać jeszcze kilka innych informacji takich jak: nazwa, określenie producenta lub importera, znak zgodności wymagany przez inne przepisy-CE, czy informacje o dopuszczeniu do obrotu w RP.

Wszystkie informacje o produkcie powinny być napisane w języku polskim, lub ewentualnie w postaci piktogramów.

Arkadiusz Janz

Problem barier architektonicznych dotyka nie tylko osoby niepełnosprawne, ale również matki z dziećmi w wózkach, czy osoby starsze. Niepełnosprawność może dotknąć każdego z nas, wystarczy złamać nogę, by nie móc poruszać się samodzielnie - bez kul, czy pomocy innych.

Małgosia już od najmłodszych lat porusza się na wózku i jak mało kto zna wynikające stąd ograniczenia. - *Nie jest łatwo* - opowiada ze smutkiem. - *Często potrzebujemy pomocy innych przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, przy wykonywaniu codziennych czynności takich jak: wstawanie z łóżka, korzystanie z toalety, kąpiel, czy wyjście z domu. Wiele osób niepełnosprawnych nie ma możliwości w pełni uczestniczyć w życiu kulturalnym i społecznym. Tym bardziej przykro mi, gdy słyszę, że osoby niepełnosprawne nie chcą wychodzić z domów, kiedy spotykam się z opiniami, że na własne życzenie izolują się i w pełni nie uczestniczą w życiu społecznym. Uważam, że problem jest znacznie głębszy. Wynika nie tylko z zanizonej samooceny i obaw osób niepełnosprawnych przed wychodzeniem z domu. Większość z nas po pokonaniu wewnętrznych oporów, musi pokonać jeszcze bariery fizyczne. I o ile próbujemy zmieniać sposób myślenia o sobie i o chorobie, o tyle walka z barierami architektonicznymi jest trudniejsza. Czasami mam nawet wrażenie, że istniejące rozwiązania architektoniczno-urbanistyczne przez lata projektowane były pod kątem zdrowej części społeczeństwa. Pamiętam jeszcze jak do niedawna, by wydostać się z domu, musiałam pokonać z wózkiem schody w wąskiej klatce schodowej. Za każdym razem, kiedy chciałam wyjść z domu potrzebowałam pomocy swoich najbliższych. Dziś jest już inaczej. Wyposażyliśmy mieszkanie w dodatkowe wejście przez drzwi balkonowe. Dzięki temu rozwiązaniu mogę już wyjść z domu, kiedy tylko chcę. Niestety nadal po wyjściu z bloku mam do pokonania nierówno położony chodnik i za wysoki krawężnik. Mam jednak nadzieję, że i to się niedługo zmieni. Już przy wielu przejściach przez jezdnie można zauważyć obniżony krawężnik. Ten rodzaj bariery jest dziś likwidowany w zasadzie przy każdym remoncie skrzyżowań oraz budowie nowych przejść. Wiem, że dla osób pełnosprawnych nie ma to większego znaczenia, ale dla osób na wózku to duże udogodnienie. Na pewno jest jeszcze wiele do zrobienia, żeby nam osobom niepełnosprawnym żyło się lepiej. Bo przecież chcemy żyć normalnie i na ile to możliwe usamodzielnąć się od rodziców. A do wielu sklepów, placówek służby zdrowia, kościołów, banków, szkół, urzędów i innych budynków użyteczności publicznej można dostać się, pokonując tylko jeden stopień. Bardzo często brakuje jeszcze pochylni lub urządzeń technicznych, które umożliwiłyby dostęp osobom na wózkach. Wejście utrudniają również zbyt wąskie drzwi wejściowe i progi. A tuż po wejściu trafia się często na windy zbyt wąskie dla wózka, w dodatku wyposażone w drzwi otwierane do wewnątrz. Coraz więcej nowo powstających budynków jest już wyposażanych w urządzenia dla osób niepełnosprawnych, jednak zdarza się,*

że pochylnia albo winda jest zlokalizowana z boku lub z tyłu budynku, powodując w pewnym sensie segregację społeczeństwa na lepszych i gorszych. I nie wynika to z przekonań projektanta, czasami po prostu zapomina się o tych urządzeniach i uzupełnia projekt o brakujące elementy, dopasowując je do tych już zaprojektowanych. Nie chciałabym tylko narzekać i narzekać. Chcę pokazać co ułatwia mi normalne funkcjonowanie. W Koszalinie nie jest najgorzej, jeżeli chodzi o komunikację miejską. W mieście jeździ coraz więcej autobusów

Jestem taka jak wy - bariery architektoniczne

niskopodłogowych z wysuwaną platformą. W wielu znajdują się specjalnie wydzielone miejsca dla osób na wózku, wyposażone w odpowiednie zabezpieczenia. Nie zapomniano o potrzebach osób niewidomych i niedosłyszących. Pojazdy posiadają system głosowej informacji o przystanku, linii oraz trasie przejazdu. Niestety autobusy niskopodłogowe nie zawsze rozwiązują problem przejazdów osób niepełnosprawnych. Niektóre z nich nadal nie mają możliwości samodzielnego wyjścia z domu i dotarcia do autobusu. Przecież nie wszystkie osoby niepełnosprawne mieszkają w mieście, czy mają windę w bloku. Poza miastem kursują w większości autobusy PKS, które są niedostosowane do przewozu pasażerów na wózkach. To niestety oznacza, że osoby mieszkające poza miastem, nie mają możliwości dotarcia komunikacją publiczną do Koszalina. Problem ten jest jeszcze do rozwiązania. Mam nadzieję, że i moi niepełnosprawni znajomi mieszkający na wsi będą mogli bez problemu dojeżdżać do Koszalina.

Nie wiem, czy wiecie, że w Polsce zorganizowano kampanię „Polska Bez Barier”. Dlaczego o tym mówię? Do tej pory do kampanii dołączyły się następujące miasta: Kra-

ków, Warszawa, Koszalin, Legionowo, Gdynia, Wrocław, Poznań, Zakopane. Kampania polega na tym, że władze miast, biorących udział w projekcie ogłaszają konkursy na najlepiej przystosowane obiekty dla osób niepełnosprawnych. Jako mieszkańka Koszalina muszę się pochwalić, że Koszalin otrzymał nagrodę w wysokości 50 tys. złotych w tym ogólnopolskim konkursie. Nagrodę wśród obiektów zgłoszonych do kategorii Edukacja najlepiej dostosowana okazała się Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela. Obiekt - poza dostępnością architektoniczną - może się pochwalić również m.in.: dostępną salą kinową, fonoteką (z książkami mówionymi), usługą dowożenia książek do osób z niepełnosprawnością i organizowaniem warsztatów integracyjnych dla osób z różnymi niepełnosprawnościami oraz Festiwalu Integracja Ty i Ja. To dobrze, że w moim mieście dzieje się coś na rzecz osób niepełnosprawnych. To sprawia, że nie tylko jestem dumną mieszkanką, ale widzę widoki na jeszcze większe zmiany.

Niepełnosprawność - rzadko kiedy zawniona przez osoby nią dotknięte, bywa powodem społecznej izolacji. Osoby niepełnosprawne napotykać w swym życiu na bariery architektoniczne, na trudności w zakresie transportu, przemieszczania się i dostępu do obiektów użyteczności publicznej. Zadaniem osób pełnosprawnych jest niwelowanie tych barier. By nie były one powodem zamykania się osób niepełnosprawnych w domu. By osoby te nie musiały być całkowicie zależne od swoich najbliższych. By w pełni mogły uczestniczyć w życiu społecznym. I w końcu, by dzięki temu, że chętniej wychodzą na ulicę nie wzbudzały wielkiej sensacji wśród osób pełnosprawnych. Myślę, że problemy dnia codziennego widziane oczami osoby niepełnosprawnej dają do myślenia. Jedni doceniają to, że są zdrowi, inni inaczej spoglądają na chodniki i schody. Mamy XXI wiek, osoby niepełnosprawne żyją wśród nas. Chcą wychodzić, kształcić się i pracować. Jeśli już napotykać na bariery architektoniczne nie odwracamy się, gdy potrzebują pomocy.

Wioleta Buczyńska

Matka cz. II Kartka z Baranowicz

Baranowicze - urwany ślad po ojcu

Józef Sałanko zapamiętał, że jego matka Maria często jeździła w odwiedziny do jego ojca Piotra - osadzonego w odległym ok. 100 km na wschód od ich miejscowości więzieniu w Baranowiczach. Wizyty te urwały się wraz z napadem Niemiec Hitlerowskich na Związek Radziecki. Co się wtedy stało z ojcem Józefa - nie wiadomo. Na podstawie powojennych poszukiwań przez Czerwony Krzyż, rodzina Piotra Sałanko przyjmowała dwie wersje. Pierwsza, że został on - jeszcze przed wkroczeniem Niemców - wraz z innymi więźniami wysłany transportem

na Syberię. Druga, że Niemcy odtransportowali go do jakiegoś obozu na terenie Austrii.

Wieloletnie poszukiwania Piotra Sałanko przez jego rodzinę, przyniosły niewiele większy, bądź nawet taki sam efekt, jak moje za pośrednictwem Internetu. Między innymi - nie zadając sobie większego trudu - znalazłem w Googlach, kartkę pocztową wysłaną przez jednego z polskich więźniów z Baranowicz. Podejrzewam, a nawet jestem pewien, że wywoła ona wzruszenie w Józefie Sałanko, gdy ją zobaczy w tym wydaniu

Gazety Ziemskiej. Nie zmieni to jednak faktu, że nadal o swoim ojcu wie tylko tyle, ile mi o nim opowiedział. Piszę o tym dlatego, że po raz kolejny nasuwa mi się oczywista refleksja, że to, co nieraz było treścią całego życia starszego pokolenia, my możemy poznać za pomocą kilku nieznaczących kliknięć w klawiaturę komputera.

Moja dygresja

Doprawdy zdumiewające jest, iż w tak krótkim czasie udało mi się znaleźć potwierdzenie informacji o tym, że na dalekiej dla mnie Białorusi - w jakichś nieznanych mi wcześniej Baranowiczach - istniało więzienie, w którym niesłusznie osadzono wielu Polaków.

Nie przeżyłem okresu wojennego, ale na tyle był i nadal jest on dla mnie istotną nauką na przyszłość, że staram się, jak tylko jest to możliwe, odtworzyć odczucia ludzi, którzy ów okres przeżyli. Tu rodzi się we mnie dygresja wynikająca z obawy, a także spostrzeżenia, że większość członków współczesnego mi społeczeństwa zdaje się być coraz bardziej obojętna na tematy związane z traumatycznym dla naszego narodu czasem II wojny światowej. Moje spostrzeżenie nie odnosi się tylko do ludzi młodych - dla których granicą mentalną, oddzielającą przeszłość od teraźniejszości, jest jak przypuszczam rok 1989 i poprzedzający go okres stanu wojennego (wnioskuję tak między innymi na podstawie treści zawartych w obecnych szkolnych podręcznikach historii). Odnosi się to również do osób, które - tak jak ja - urodziły się w pierwszych latach po wojnie, lub też jeszcze starszych, dla których wojna ta - jak przypuszczam, podobnie jak dla mnie, stanowiła wyraźną granicę czasową. Jednak większość z nas - bez względu na wiek - zdaje się być nastawiona na chwilę obecną. Tendencja ta bardzo wyraźnie objawia się w mediach, które informują niemal wyłącznie o nowościach. Historią zajmują się one na tyle, ile można przerebić ją na produkt dostarczający ludziom przeżyć emocjonalnych. Obecnie emocje są najbardziej poszukiwanym towarem. Tworzenie ich rodzi potęgę przemysłu dóbr kultury, który - jak słusznie zauważył reżyser młodego pokolenia Maciej Pisiuk - jest najszybciej rozwijającym się przemysłem w światowej gospodarce (Maciej Pisiuk, *Paktofonika*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008). Wskutek tego, że media w coraz większym stopniu kształtują naszą świadomość, dochodzi do sprzężenia zwrotnego, polegającego na tym, że historia traktowana jest coraz bardziej, jak towar wystawiony na sprzedaż, aniżeli nauczycielka życia. Chwilowość, jako cecha współczesnej kultury, zdaje się dominować niemal na każdym kroku. Poddając się jej, narażamy się -

nie zauważając tego - na rozmaite manipulacje. Jeżeli poświęcilibyśmy nieco więcej czasu na dogłębną analizę „własnych poglądów”, to niejednokrotnie ze zdziwieniem zauważylibyśmy, że w istocie rzeczy, nie są one nasze, lecz przejęte od innych osób poprzez media, szkołę, opinię publiczną ect. Nie twierdzę, że należy zamykać się przed napływającymi do nas informacjami, lecz przyjmować je w sposób bardziej refleksyjny. Mądrość, to nie tyle gromadzenie wiedzy, ale umiejętność odpowiedniego wykorzystania jej w życiu.

Zdaję sobie sprawę, że ludzie, pragnąc więcej czasu poświęcać na własne przemyślenia, zazwyczaj wolą mieć do czynienia z prostymi pozbawionymi komentarzy hi-

zmieniać. Wierność wyznawanym poglądom stanowi dobrą cechę, pod warunkiem, że są one zgodne z rzeczywistością i służą dobrem, a nie złym sprawom. Życie dowodzi, że niezależnie od wyznawanych poglądów - lewicowych, prawicowych, czy też jakiegokolwiek innych - należy pod ciśnieniem poznawanej prawdy ciągle je weryfikować. Stać na to - niezależnie od wieku i niewielu. Im bardziej wypracowaliśmy i utwaliśmy w sobie błędne poglądy, tym z większym trudem przychodzi się nam od nich wyzwolić, a jednocześnie stworzyć na człowieka reprezentującego światopogląd odmienny od naszego. Banalna to prawda, ale - jak wykazuje praktyka życiowa - nie dla wszystkich oczywista. Piszę o tym w intencji, by czytelnik zechciał wraz ze mną choć na chwilę oderwać się od natłoku spraw i informacji bieżących oraz związanych z nimi komentarzy. Mam nadzieję, że skupiając swą uwagę na wspomnieniach Józefa Sałanki, lepiej się uczuje i zrozumie, co chciał przez nie wyrazić. Choć w mediach dużo mówi się o latach ostatniej wojny, to jednak nie czyni się tego tak, aby wywołać w społeczeństwie zainteresowanie losom zwykłych ludzi, którzy nie byli bohaterami wielkich dramatycznych wydarzeń tego okresu, lecz wynieśli z niego doświadczenia warte - ich zdaniem - przekazania następnym pokoleniom. Ludzie ci starzejąc się i nie mając z kim podzielić swoimi wspomnieniami, coraz bardziej odczuwają osamotnienie. Nic więc dziwnego, że ponad siedemdziesięcioletni Józef Sałanko ucieszył się, że chciałem go wysłuchać. Mam też nadzieję, że jeszcze bardziej usatysfakcjonuje go utralenie przeze mnie na piśmie towarzyszącej mu przez całe życie tęsknoty za ojcem, którego utracił we wczesnym dzieciństwie oraz uczucia wdzięczności do swojej matki, która nim i całą resztą jego rodzeństwa opiekowała się przez cały okres wojny i trudne lata po jej zakończeniu.

Wspomnieniami Józefa Sałanki zainteresowałem się nie tyle ze zwykłej ludzkiej ciekawości, ani tylko z powodu, że odbiegały od moich wyobrażeń na temat okresu wojennego, ale przede wszystkim dlatego, że zawierały w sobie pewne subtelne przesłanie na przyszłość. W moim odczuciu polegało ono na wierze w człowieczeństwo niezależnie od okoliczności. Tę wiarę posiadała zdaniem Józefa Sałanki jego matka. Czulem, że opowiadając o niej chciał mi tę jej wiarę przekazać. Co chwilę przerywał swoje opowiadanie, powtarzając jak mantrę słowa, że choć ludzkie uczynki bywają często złe, to nikogo nie można uważać za złego człowieka.

Mam nadzieję, że przesłanie to czytelnik wydobędzie sam - już bez moich w tym względzie komentarzy - w następnym, najprawdopodobniej ostatnim odcinku opowieści Józefa Sałanki o jego matce. (cdn)

Lech Fabiańczyk



storiami. Wbrew tej tendencji ośmieliłem się podzielić refleksjami, jakie narodziły się we mnie, gdy skojarzyłem ze sobą wspomnienia Józefa Sałanki o ojcu, ze znaną za pośrednictwem Internetu kartką pocztową z 1941 roku, którą jeden z więźniów w Baranowiczach wysłał w do swojego bliźniego. Skojarzenie to zainspirowało mnie, do jeszcze szerszego potraktowania tematu w kontekście budowania mentalnego pomostu między obecnym a przeszłym czasem.

Mantra pana Józefa

Większość ludzi starszych, a także w średnim wieku, z reguły woli uporczywie trzymać się ukształtowanego w młodości wyobrażenia o rzeczywistości, aniżeli je



Kształtowanie kompetencji studentów KWSNH w zakresie zarządzania kryzysowego

W sytuacjach codzienności doświadczamy poczucia braku bezpieczeństwa. W sposób szczególny jest to dokuczliwe w okresie nasilonych oddziaływań sił natury. Dokuczliwe mrozy, susze, powodzie zakłócają gospodarkę paraliżują świat i możliwość swobodnego podróżowania. Jesteśmy skłonni do oceny stanów, które stwarzają dyskomfort funkcjonowania w słabości systemu, który odpowiada za utrzymanie tej kategorii naszego bezpieczeństwa.

W dotychczasowych doświadczeniach termin ten wiązany był z systemem militarnym państwa. Siły zbrojne uważano za instytucję odpowiedzialną za wszelkie działania mające na celu zapewnienie właściwego poziomu bezpieczeństwa. Po-wszechnie bezpieczeństwo jest jednak kategorią, której nie sposób przypisać jedynie do powinności sił zbrojnych. Szczególnego wymiaru temu problemowi nadały sytuacje zagrożenia wynikające z przeprowadzonych ataków terrorystycznych w ostatnim dziesięcioleciu.

Przełomem w podejściu do problemu bezpieczeństwa są wydarzenia z 11 września 2001 roku. Nastąpiła gwałtowna ewolucja poglądów na organizację sposobu zapewnienia bezpieczeństwa oraz kształtowania odpowiedzialności za jego stan na poziomie samorządu lokalnego. W chwili obecnej podejmowane są próby uregulowania problematyki bezpieczeństwa poprzez ukierunkowane na ten problem działania edukacyjne, które powinny swoim zasięgiem obejmować wszystkich obywateli. Jednym z kierunków mających poprawić stan bezpieczeństwa jest edukacja dzieci i młodzieży.

Drogą do celu jest wprowadzenie do szkół nowego przedmiotu nauczania edukacji dla bezpieczeństwa. Regulację prawną stanowi Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. Rozporządzenie to zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw z dnia 15 stycznia 2009 r. Nr 4, poz. 17. Nowa podstawa programowa reguluje etapy kształcenia wprowadzając cztery kategorie: przedszkola, szkoły podstawowe klasy I-III, szkoły podstawowe klasy IV-VI, gimnazja i licea.

Działaniem pilnym staje się zatem kształtowanie kompetencji koniecznych do zrealizowania założeń nowej podstawy programowej. Nauczyciele mają możliwość zdobycia wiedzy realizując w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych program studiów podyplomowych w specjalności Edukacja dla bezpieczeństwa. Studenci studiów licencjackich w specjalności Edukacja obronna i bezpieczeństwo publiczne

uzyskują kompetencje do realizacji zadań stawianych przed przedstawicielami samorządu terytorialnego oraz komórek organizacyjnych odpowiadających za realizację zadań obronnych, obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego.

Kierunek studiów predysponuje ich do podejmowania studiów magisterskich i ubiegania się o zatrudnienie w szkołach, placówkach oświatowo-wychowawczych oraz instytucjach realizujących zadania w zakresie kształtowania stanu bezpieczeństwa. Okres studiów daje szansę zdobycia wiedzy teoretycznej jak również praktycznych umiejętności planowania, organizowania oraz wykonywania zadań w strukturach zarządzania kryzysowego, obrony cywilnej, jak również instytucji militarnych.

Jednym z etapów edukacji weryfikujących umiejętności studentów są praktyki studenckie. Studenci zyskują możliwość konfrontacji swoich wyobrażeń z rzeczywistymi potrzebami instytucji, w której odbywają praktyki. Zyskują możliwość zaprezentowania zarówno stanu wiedzy, ale również własnej aktywności w realizacji celów praktyki i studiów. Uczelnia daje wykładowcom oraz studentom możliwość podejmowania działań ponad standardowych. Zajęcia teoretyczne uzupełniane są ćwiczeniami w realnych warunkach działania specjalistów do spraw obronnych i zarządzania kryzysowego.

Studenci KWSNH byli gośćmi wielu instytucji naszego miasta i regionu, które odpowiadają za poziom naszego bezpieczeństwa. Jedną z instytucji pozwalających na zdobycie ciekawych doświadczeń jest Stacja Ratownictwa Morskiego w Dąrtowie.



Fot. 1 Studenci KWSNH na nabrzeżu Stacji Ratownictwa Morskiego w Dąrtowie

Poznanie w warunkach rzeczywistych wymagań stawianych specjalistom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo jest doświadczeniem wielu grup studentów uczelni. Specyfikę zadań dotyczących sfery bezpieczeństwa określa również środowisko realizacji zadań. Strefy wielkoprzemysłowe stanowią niezwykle interesujący poznawczo obiekt zainteresowania.

Zakłady przemysłowe w strefie oddziaływały firmy Lafarge Kujawy gościły grupy studentów KWSNH prezentując system bezpieczeństwa obejmujący swoim zasięgiem cementownię oraz zakład górniczy.

Działania w zakresie bezpieczeństwa koordynują specjaliści gminy Barcin w województwie kujawsko-pomorskim. Studenci zyskali możliwość wymiany poglądów ze specjalistami odpowiedzialnymi za wielowymiarowe bezpieczeństwo. Szczególne problemy w tym regionie generuje przemysłowe oraz stosowane w produkcji techniczne środki przemysłowe.



Fot. 2 Studenci KWSNH z przedstawicielem Lafarge-Kujawy w zakładzie górniczym

Przygotowanie do realizacji zadań obronnych i zarządzania kryzysowego wymaga ciągłego uzupełniania wiedzy. Podlegają tym działaniom nauczyciele, studenci oraz osoby odpowiedzialne za nasze wspólne bezpieczeństwo. Zadaniem nauczycieli jest wyrabianie nawyków obejmujących działania ratownicze, szczególnie cenne w zakresie udzielania pierwszej pomocy podczas wypadków lub innych zagrożeń.



Fot. 3 Studenci KWSNH w strefie przemysłowej Lafarge.

Działania w zakresie zarządzania kryzysowego obejmują problematykę ochrony ludności, organizacji ratownictwa. Skuteczność w rozwiązywaniu tych problemów zależy od sprawności systemu odpowiadającego za planowanie i realizację zadań związanych z naszym bezpieczeństwem. Właściwa koordynacja działań wymaga sprawności systemowej oraz przygotowania kadr specjalistów mogących zrealizować działania poprawiające stan bezpieczeństwa. Studiowanie problematyki edukacji obronnej, bezpieczeństwa publicznego otwiera przed studentami naszej uczelni nowe obszary zainteresowań oraz tworzy możliwości podejmowania interesującej i posiadającej przyszłość działalności zawodowej.

mgr inż. **Andrzej Janusz Michalski**
Koszalińska
Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych



Pierwsze miejsce „Dominanty”



W dniach 15-16 I 2011 roku w Warszawie odbyła się jubileuszowa X edycja Ogólnopolskiego Wielopokoleniowego Ekumenicznego Teatralno-Muzycznego Festiwalu Bożonarodzeniowego Betlejem u Avetek, organizowanego przez Fundację AVE. Jest to jedna z największych bożonarodzeniowych imprez w kraju - co roku gromadzi ponad 1500 wykonawców - adresowana do amatorskiego ruchu artystycznego.

Chór „Dominanta” działający przy Zespole Szkół w „Mścicach” wziął udział w tym festiwalu i zdobył pierwszą nagrodę, którą okazała się promesa dowolnego zakupu na sumę 800 zł - według życzenia nagrodzo-

nego (trzeba przyznać, że bardzo pożyteczne rozwiązanie). Prezentacje chórów odbywały się w Domu Kultury „Świt” przy ul. Wysockiego 11, natomiast wielka kolędowa gala finałowa - w Białogłockim Ośrodku Kultury przy ulicy Van Gogha 1. Chór wystąpił też w niedzielę z oprawą mszy świętej i koncertem w kościele parafialnym Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Wyjazd ten prawie do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania z dwóch powodów: chór nie był pewny, czy uzyska fundusze na opłacenie przejazdu, a organizatorzy festiwalu czy zbiorą fundusze na pokrycie kosztów (czyli w sumie jeden powód

- fundusze). Na szczęście mieliśmy jednak okazję doznać ogromnej serdeczności ze strony organizatorów. Zapewnili nam wspaniałą atmosferę na imprezie oraz dwa noclegi w Gimnazjum nr 121 (na materacach pod własną pościelą) oraz obiady. Przyjechalśmy na nocleg w piątek 14 stycznia około godz. 17 i udało nam się jeszcze zrobić solidną próbę, co niewątpliwie pomogło zdobyć laury.

Pobyt w Warszawie wykorzystaliśmy także edukacyjno-turystycznie. Byliśmy w zachwycającym nowoczesnym Muzeum Chopina (tego się nie da opisać!), zwiedziliśmy Zamek Królewski, Katedrę p. w. Świętego Jana i Stare Miasto. Byliśmy u drzwi Centrum Nauki Kopernik, żeby zobaczyć ponadtrzygodzinną kolejkę do wejścia dla osób niezorganizowanych (rezerwacja dla grup z wyprzedzeniem kilku miesięcy, a my nie byliśmy pewni wyjazdu z powodów wyżej opisanych, więc nie mogliśmy wcześniej zarezerwować wejściówek).

Bardzo cieszy fakt, że Chór „Dominanta” zaprezentował wysoki poziom wykonawczy. Jednak najważniejsze, że chórzyści zakwalifikowali ten wyjazd do najbardziej udanych.

Dyrygent
Bożena Cienkowska

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w gminie Będzino

9 stycznia - jak w całej Polsce - zagrała w gminie Będzino Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W organizacji i przygotowanie zbiórki licznie włączyli się nauczyciele, rodzice i dzieci szkolne oraz pracownicy zakładów pracy i mieszkańcy gminy Będzino.

W Zespole Szkół im. Ludzi Morza licznie uczestniczyła młodzież i rodzice. Czas umilały występy zespołów ludowych (*Popowianie, Zalesie, Kalina, Jantarowy Kwiat*). Wielkim zainteresowaniem cieszył się występ Szkoły Tańca „Astra” z Koszalina, który zachwyił różnorodnością stylów (od tańca hiszpańskiego, poprzez hinduski do stylu klasycznego włącznie.) Oczywiście, mogliśmy liczyć i na Przedszkole Samorządowe z Mścic, które zaprezentowało się w zabawnym i wdzięcznym występie, a ponadto nauczycielki przedszkola przekazały około 650 zł zebranych ze sprzedaży okolicznościowych babeczek. Jak zawsze występ międzyszkolnego chóru „Dominanta” oraz zespołu instrumentalno-wokalnego „Ad Libitum” z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach został nagrodzony ogromnymi brawami. Z loterii, którą jak co roku zorganizowała pani Alicja Marszałek, zebrano około 1640 zł. Oprócz ciast upieczonych przez rodziców i kanapek przygotowanych przez uczniów i nauczycielki z Gimnazjum w Mścicach sprzedawano też lizaki. W czasie zabawy odbyła się aukcja, dzięki której zebrano aż 2345 zł. W sumie udało się pobić zesłoroczny rekord i na rzecz WOŚP zebrać 10 076,11 złotych

Zespół Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu uzyskał zgodę na pracę 10 wo-

lontariuszy, którzy kwestowali w miejscu zamieszkania. Oprócz występów zespołów ludowych i kapeli „Swaty” tradycyjnie już od wielu lat w dniu WOŚP odbywa się Bal Malucha, gdzie obowiązuje strój karnawałowy. Dzieci otrzymują paczki od św. Mikołaja. Dzięki dużemu zaangażowaniu wszystkich, którym nie obojętny jest los chorych dzieci udało się zebrać na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy sumę 5 700 złotych

W Szkole Podstawowej w Łęknie ten dzień przebiegał pod hasłem integracji lokalnego środowiska. Była kawa, ciasto, miła atmosfera i każdy mógł popróbować swoich możliwości wokalnych. Mimo nie najlepszej pogody zainteresowanie datkami na rzecz WOŚP było spore. Dzięki dużemu zaangażowaniu nauczycieli, dzieci i dyrekcji szkoły udało się zebrać 1 372 złotych

Mała Szkoła Podstawowa w Dobrzycy stanęła na wysokości zadania i zaangażowała do pracy miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, które sprzedawało wyroby gastronomiczne, zorganizowano kiermasz, pokaz walk jiu-jitsu, pokaz ratownictwa przed medycznego w wykonaniu strażaków z Dobrzycy, pokaz mody zimowej i wiele innych atrakcji, które trwały do późnych godzin wieczornych. O godz 20:00 liczna grupa uczestników i zainteresowanych posłała światelko do nieba...

Po podliczeniu zebranych środków organizatorzy nie ukrywali zadowolenia - 3330,33 złotych!

Wszystkie miejsca, w których odbywały się zbiórki pieniędzy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odwiedził wójt gminy Będzino - **Henryk Broda** i przewodniczący Rady - **Andrzej Nożykowski**. Swoją czas poświęcali również radni i sołtysi poszczególnych miejscowości. Wszyst-

kim zależało na tym, aby pomagać w zbiorce pieniędzy na szczytny cel - dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi. Cel został osiągnięty.

Wszystkim, którzy z takim oddaniem i zaangażowaniem pracowali na nasz wspólny sukces wójt gminy Będzino wraz z przewodniczącym Rady składa serdeczne podziękowania

Jasełka, jasełka, jasełka....

W dniu 20 stycznia 2011r w Gminnym Ośrodku Kultury w Będzinie odbyły się X Gminne Eliminacje Jasełkowe - Będzino 2011. W przeglądzie wzięło udziało: 4 szkoły podstawowe i 2 gimnazja. Komisja nie miała łatwego zadania, ale starała się ocenić obiektywnie i sprawiedliwie. Postanowiono przyznać:

w kategorii **gimnazja** - I miejsce zajęło Gimnazjum w Mścicach

w kategorii **szkoły podstawowe** - I miejsce zajęła Szkoła Podst. w Dobrzycy

Jerdnogłownie komisja stwierdziła, że wszyscy uczestnicy tegorocznego przeglądu zasługują na duże uznanie i nagrody, bo z roku na rok poziom przygotowania i pomysłów związanych z Jasełkami jest coraz bogatszy i bardziej różnorodny. Zwycięzcy reprezentować będą gminę Będzino na Powiatowym Przeglądzie Jasełek.

Wszystkim dzieciakom biorącym udział w przedstawieniach oraz ich opiekunom dyrektor GOK w Będzinie - **Jerzy Łuczak** składa serdeczne podziękowania.

Materiał na stronę przygotowała
Teresa Dębiec



Pomogliśmy dziecku z Kenii

31 grudnia 2010r. w świetlicy wiejskiej w Biesiekierzu odbyła się niecodzienna akcja pn. *Duchowa Adopcja Dzieci z Kenii z wioski Laare*.

W zorganizowanej przez **Grażynę Guzowską** (pomysłodawczyni akcji) i **Agnieszka Borzęcką** imprezie wzięło udział ponad 40 osób. Głównym celem była zbiórka pieniędzy.

Adopcja duchowa na odległość polega na wsparciu małego mieszkańca kenijskiej wioski będącego sierotą lub którego rodzina znajduje się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Zapewnia się w ten sposób wyżywienie, ubrania, dodatkowe lekarstwa i możliwość nauki konkretnego dziecka. Koszt utrzymania dziecka uczęszczającego do klasy 0-VIII to 600 zł rocznie, czyli 50 zł miesięcznie. Adopcja może być imienna lub bezimienna. Akcję prowadzi m.in. Fundacja Ks. Oriane.

Dzieci z Gimnazjum w Biesiekierzu wbrały wioskę Laare, w której Fundacja pro-

wadzi swoją misję. Jest to mała wioska w centralnej Kenii z głęboko zakorzoną tradycją plemienną. Częścią tej tradycji jest wielożenstwo. Zjawiskiem powszechnym jest wielodzietność i ubóstwo. Od 2009 roku ten region boryka się z problemem suszy.

Wielu ludzi umiera tam z głodu. Nadzieją dla dzieci na „wyrwanie” się z kręgu biedy jest tu edukacja, która daje szansę na zdobycie w przyszłości pracy. Niestety nauka jest płatna.

W tej sytuacji nasza pomoc dla tych dzieci jest niezwykle ważna.

Gimnazjum w Biesiekierzu im. Wybitnych Polaków objęło patronat nad akcją na tere-



nie gminy Biesiekierz, tym chętniej, żeby pokazać, że każdy z nas może zostać wybitnym Polakiem pomagając innym. W ten sposób kształtujemy również wrażliwość dzieci na los drugiego człowieka. Opiekunem akcji jest **Zaneta Gil**.

Gimnazjaliści chętnie włączyli się w to przedsięwzięcie.

Wybrali też swoją rówieśniczkę, która zostanie objęta duchową adopcją.

Jest nią **Nancy Kanona** w wieku gimnazjalnym. Środki zebrane na balu charytatywnym (300zł) zapewnią utrzymanie dziewczynki przez okres 6 miesięcy.

Dalsze pieniądze Gimnazjum będzie zbierało, między innymi dzięki pomysłowi na „Ciasteczko nadziei” - sprzedaż domowych wypieków.

Podczas akcji zebrano również około 200 zł. na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka, która 9 stycznia 2011 miała swój XIX finał, a dochód z akcji przeznaczono na zakup sprzętu dla dzieci cierpiących na choroby urologiczne i nefrologiczne.

Irena Karasiewicz

Wigilia Seniora w SP w Starych Bielicach należy do tradycji szkoły

Na spotkanie zapraszani są seniorzy ze Starych Bielic, Nowych Bielic i Gniazdowa. Informacja o imprezie jest ogłaszana w czasie mszy św. w Starych Bielicach, aby mogli przyjść również seniorzy, do których z różnych powodów nie dotrą zaproszenia.

Goście zasiadają w pięknie przystrojonej sali gimnastycznej przy stołach nakrytych specjalnie na tą okazję białymi obrusami. Potrawy wigilijne oraz ciasta przygotowują rodzice naszych uczniów oraz sponsorzy. W 2010 roku uroczystość odbyła się

już po raz dziewiąty

Wszyscy seniorzy otrzymali pamiątkowe bombki choinkowe z logo naszej szkoły oraz upominki ufundowane przez sponsorów. Zwykle część artystyczną - „Jaselka” przygotowują uczniowie. W tym roku narodził się pomysł, aby dla naszych seniorów wystąpili nauczyciele. Przygotowali oni Szopkę noworoczną „Idą święta” do tekstów **Zygmunta Królaka** uzupełnionych przez teksty dodane przez nauczycieli.

Piosenkę finałową napisał dyrektor **Marrek Wawrzacz**. Była uczennica naszej szkoły **Ola Podgórska** zaśpiewała trzy pastorałki, które zachwyciły publiczność.

Obecnością zaszczytili nas **Andrzej**

Leśniewicz - wicestarosta koszański, **Marian Hermanowicz** - wójt naszej gminy, którzy złożyli wszystkim obecnym życzenia świąteczne i noworoczne.

Obecni byli radni: Edward Bohaterowicz, Jan Balcerzak, Monika Modła, Michał Stefański.

Nie zabrakło również naszych księży w osobach ks. prałata - **Jana Guzowskiego** i ks. proboszcza - **Zbigniewa Kukiela**. Po odczytaniu ewangelii o narodzeniu Jezusa wszyscy złożyli sobie życzenia dzieląc się opłatkiem. Spotkanie było bardzo udane i na długo pozostanie w pamięci naszych seniorów.

Wanda Kamyk

Spotkania biblioteczne

14 stycznia uczniowie klasy III szkoły w Świeminiu uczestniczyli w lekcji bibliotecznej i konkursie, którego bohaterką była **Astrid Lindgren** - jedna z najbardziej znanych pisarek dla dzieci na świecie. Zajęcia te zostały przygotowane przez Filię Biblioteczną w Świeminiu. Całe pokolenia młodych czytelników dorastała czytając *Dzieci z Bullerbyn*, *Pippi Pończoszankę*, *Emila ze Smalandii* i wiele innych książek tej znakomitej autorki. Dzieciaki dowiedziały się, że m.in. „że w wieku piętnastu lat pisarka tworzyła z kilkoma dziewczętami w klasie zgraną paczkę niez mordowanych dowcipniś, która wszystkim nieźle dawała się we znaki. Stroiły sobie żarty z nauczycieli, budząc życzliwą aprobatę klasy. Droczyły się też z mieszkańcami miasteczka: urządzały kocią muzykę, kładły na ulicy paczuszkę na sznurku, za który pociągały, gdy ktoś z dorosłych pochylał się, by ją podnieść. Poznały także w jaki sposób narodziła się

postać Pippi Pończoszanki.

Otóż pewnego zimowego dnia w 1941 r. chora na zapalenie płuc, siedmioletnia córka Astrid Lindgren, Karin poprosiła mamę: *Opowiedz mi o Pippi Pończoszance!*

Wymyśliła imię właśnie w tej sekundzie. I Astrid, siedząc na brzegu łóżka, zaczęła opowiadać nedoręczne historie, jedna po drugiej. Imię było tak wariackie, że musiałam dopasować do niego równie wariacką baśń - wyznała później pisarka. Duże wrażenie na dzieciach zrobiła ciekawostka, że z łącznego nakładu książek Astrid Lindgren wydanych na całym świecie można ustawić 175 wież Eiffla, jedna na drugiej.

Uczniowie obejrżeli także wszystkie książki pisarki znajdujące się w bibliotece. W drugim etapie spotkania dzieci uczestniczyły w pisemnym konkursie *Święta w Bullerbyn i u nas*. Odpowiadały na pytania, rozwiązywały krzyżówki i zagadki. Po sprawdzeniu kart konkursowych okazało się, że największymi znawcami książki *Dzieci z Bullerbyn* są: **Patrycja Sawicka** (I miejsce), **Piotr Michno** (II miejsce) i **Patryk Brancewicz** (III miejsce). Gratulujemy!

Aneta Krasowska

Dzień Babci i Dziadka w Kraśniku Koszańskim

28.01.2011 r. w świetlicy wiejskiej w Kraśniku Koszańskim odbyło się spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Organizatorami spotkania byli: Rada Sołecka, radny Jan Wypych oraz opiekunka świetlicy Danuta Świętlicka.

Na spotkanie zostali zaproszeni uczniowie Szkoły Podstawowej w Świeminiu wraz z Grażyną Markowską i Ewą Sową. Na tę okazję dzieci przygotowały piękne przedstawienie skierowane do przybyłych babć i dziadków. Po przywitaniu gości przez organizatorów, rozpoczęła się oczekiwana część artystyczna, obejmująca występy wokalne i recytatorskie, a także retrospekcję inscenizacji Jasełkowej. Wspaniale zaprezentowały się również dzieci uczestniczące w zajęciach świetlicowych. Oprawę muzyczną spotkania przygotował pan Bogdan Siwko. Popis młodych artystów dostarczył gościom wielu wzruszeń tak, że łza zakręciła się w niejednym babcinym oku.

Uroczystość upłynęła w miłej atmosferze, przy kawie, herbacie i smacznych ciastach. Podczas poczęstunku dzieci obdarowały seniorów własnoręcznie zrobionymi laurkami i kwiatami.

Jan Wypych



Po raz 12 zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

W niedzielę 9 stycznia 2011 roku w Miejsko-Gminny Ośrodku Kultury w Bobolicach odbył się XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Już od rana grupa młodych wolontariuszy kwestowała na rzecz Fundacji Jurka Owsiaaka. Główna impreza odbyła się w budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w godzinach od 14.00 do 18.30. Podczas tegorocznego koncertu wystąpili artyści nieprofesjonalni - zespoły i soliści, dzieci, młodzież i dorośli. Nasza publiczność miała możliwość obejrzenia i wysłuchania różnych form muzycznych: tradycyjnych, współczesnych i innowacyjnych. Zespoły przedstawiły namiastkę swoich programów. Ich muzyka poruszyła serca i tchnęła odrobinę nadziei.

Z całego serca zagrali i zaśpiewali: - grupa instrumentalno-wokalna Strutter, zespół instrumentalno-wokalny Goździki Beand, solistki Karolina i Ola Nawrockie, Mariola Kuniszewska i Emilia Biazik, zespoły taneczne Mastaklers i Calineczki oraz zespół Sonore.

Wielką Aukcją po raz kolejny poprowadzili: **Zofia Kęcel** i **Tadeusz Zych**. Stowarzyszenie Aktywności Artystycznej „Po Drodze” przygotowało smakołyki, a członkinie zespołu *Ziemia Bobolicka* sprzedawały owe pyszności w Kawiarence WOŚP znajdującej się na pierwszym piętrze M-GOK. Wieczorem o 18.30, organizatorzy zaprosili wszystkich przed budynek MGOK, na *świąteczko do nieba* będące symbolem światła dobrych aniołów, które spłyną do nas na ziemię, aby wszystkich obdarzać szczęściem i radością.

W tym roku zbieraliśmy środki pieniężne na rzecz dzieci z chorobami urologicznymi



Wolontariusze

i nefrologicznymi. Sztab w Bobolicach podczas tegorocznego finału WOŚP zebrał 11.227,22 zł, z tego:

- Aukcja - 2635,00
- Loteria - 694,80
- Kawiarenka - 785,50
- SP Kłanino - 721,46
- SP Kurowo - 520,58
- SP Dargiń - 279,43
- Sp Drzewiany - 625,52
- SP Bobolice - 3049,46
- Gimnazjum Bobolice - 981,87
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy - 227,60
- Nadleśnictwo Bobolice - 300,00
- Zakład Karny w Starym Bornem - 246,00
- Zakład Karny oddział zew. Opatówek - 160,00

W tym roku najwięcej do puszek zebrał **Daria Pajęczek** i **Tomek Piskowski** - 887,73 zł oraz **Anna Tyborczyk** - 614,87 zł.

Organizatorzy akcji w Bobolicach serdecznie dziękują wszystkim darczyńcom, wszystkim, którzy uczestniczyli w kwestowaniu, wszystkim zespołom występującym, wszystkim, którzy przybyli do nas, właśnie w tym dniu, wszystkim, którzy dzielnie wspierali działania Sztabu WOŚP w Bobolicach.

Miejsko-Gminny
Ośrodek Kultury w Bobolicach



Wielkie liczenie



Pyszności

IV rocznica „Odnowy”



Domownicy i szanowni goście podczas uroczystości

23 grudnia br. Środowiskowy Dom Samopomocy „Odnowa” obchodził czwartą rocznicę funkcjonowania. Uroczystość, którą swoją obecnością zaszczylił: **Mieczysława Brzoza** - Burmistrz Bobolic, **Jolanta Stępień** - kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, **Ewa Sabatowicz** - dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, **Inga Lewicka** - koordynator Świetlicy Środowiskowej „Tafla”, **Zdzi-**

śław Czarnecki - przewodniczący Rady Miejskiej, **Krzysztof Sitarz** - dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, była okazją do podsumowania dotychczasowej działalności „Odnowy” i przypomnienia historii jej powstania.

Emilia Walter przypomniała wszystkim, że dokładnie 18 grudnia 2006 roku odbyły się pierwsze zajęcia z 19 uczestnikami. Zajęcia odbywały się w jednej dużej sali fit-

ness w sąsiednim skrzydle budynku, gdzie na terapię zajęciową przychodzili pierwsi uczestnicy. Od tamtego dnia minęły 4 lata i śmiało można powiedzieć, iż działalność Środowiskowego Domu rozpoznawalna jest w środowisku lokalnym. Dzisiaj ŚDS skupia aż 32 domowników i co jakiś czas ktoś pyta o wolne miejsca.

Środowiskowy Dom Samopomocy „Odnowa” stał się dla niektórych drugim domem, miejscem, gdzie można spotkać się ze swoimi rówieśnikami. Jest miejscem, do którego przychodzi się, aby z kimś usiąść, wypić herbatę i porozmawiać.

Uroczystość była również okazją do podziękowania inicjatorom utworzenia Środowiskowego Domu w naszej gminie, **bukiet czerwonych róż otrzymały pani Mieczysława Brzoza** i **pani Jolanta Stępień**.

Wszyscy goście nie szczędzili tego dnia życzeń, podziękowań i gratulacji, wszyscy też byli pod wrażeniem pracy i osiągnięć ŚDS. Zaproszeni goście otrzymali tytuły **Przyjacieli Środowiskowego Domu Samopomocy „Odnowa”**, które były podziękowaniem za wielkie serce, wrażliwość i zaangażowanie we wspieranie funkcjonowania placówki.

Emilia Walter



Koszalińskie Orły 2010

Prezydent Piotr Jedliński podczas spotkania noworocznego wręczył tradycyjne Koszalińskie Orły dla najbardziej wyróżniających się osób z kręgu biznesu, sportu i kultury.

Za 2010 roku wyróżniona została firma **SANO**, a także **Aleksander Popławski**, **Edward Grzegorz Funke** oraz **Krzysztof Rećko - Rapsa**.

SANO.SP.z.o.o

za 20 lat nieprzerwanej działalności na rynku, dynamiczny rozwój i ekspansję na zewnątrz Koszalina. Firmę założyli w listopadzie 1990 r. trzej koledzy ze studiów: **Leszek Kotecki**, **Ireneusz Kwiatkowski** i **Dariusz Nowosad**. Od samego początku przedmiotem działalności Spółki jest sprzedaż detaliczna w sklepach samoobsługowych oferujących to, co potrzebne jest na co dzień w domu. Firma stale dba o to, aby oferować swoim klientom profesjonalną obsługę oraz towar wysokiej jakości, nawiązując w tym do swojej marki, gdyż „sano” po łacinie oznacza zdrowie. Mimo, iż z czasem konkurencja w branży rosła, a na polski rynek wchodziły kolejne zagraniczne sieci handlowe, spółka dynamicznie się rozwijała. Przez dwadzieścia lat działalności uruchomiła 18 sklepów, z których 9 znajduje się w Koszalinie, a druga połowa w innych miastach na terenie województwa zachodniopomorskiego (Białogard, Kołobrzeg, Szczecinek, Gryfice, Połczyn Zdrój) i województwa pomorskiego (Słupsk, Człuchów). ostatnich latach - w celu utrzymania dominującej

pozycji na rynku handlu detalicznego w Koszalinie - firma intensywnie inwestowała, otwierając kolejne sklepy oraz przeprowadzając generalne prace remontowe w istniejących obiektach. Spółka SANO była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana zarówno w regionie jak i na szczeblu ogólnokrajowym. SANO jest m.in. wieloletnim zdobywcą tytułu „Gazeta Biznesu” - corocznego rankingu najdynamiczniej rozwijających się małych i średnich firm. Znalazła się także w zestawieniu „Diamentów Forbesa” dla podmiotów o największym wzroście wartości oraz w gronie „Filarów Polskiej Gospodarki” skupiających liderów biznesu w poszczególnych województwach.

Aleksander Popławski

Otrzymał statuetkę za całokształt pracy trenerskiej oraz przekazywanie wiedzy i doświadczenia sportowego młodym pokoleniom ludzi. Przymiemy: trener paraolimpijczyków. Ma w swoim dorobku zarówno sukcesy indywidualne - najważniejsze dwa złote medale w lekkoatletyce na Mistrzostwach Świata w Londynie oraz dwa złote na igrzyskach w Holandii, jak i trenerskie - wychował 12 paraolimpijczyków, w tym 9 medalistów Igrzysk Paraolimpijskich - Ryszarda Fornalczyka (wielokrotny olimpijczyk), Tomasza Rębisza (olimpijczyka z Atlanty) i Kamilę Rusilewicz (olimpijka z Pekinu).

Edward Grzegorz Funke

Za promocję Koszalina na świecie i światła w Koszalinie. Przedsiębiorca, z zamiłowaniem

nia fotograf, wiceprezes Bałtyckiego Towarzystwa Fotograficznego, właściciel autorstwa Galerii Fotografii „Portrety Świata”, członek rzeczywisty Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców a od 8 grudnia 2010 roku członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Przewodniczący Rady Kultury przy Prezydencie Miasta (2009/2010). Uczestnik kilkudziesięciu wystaw i konkursów fotograficznych, krajowych i zagranicznych. W 2010 roku dwie z jego fotografii znalazły się na okładkach prestiżowego miesięcznika „FOTO”, a w czerwcowym wydaniu ukazał się duży reportaż dotyczący wystawy *Portet Świata*. Wystawa miała swoją premierę w styczniu 2010 roku w Warszawie, gościła również w Gliwicach, Bytomiu, Kaliszu, Bydgoszczy i oczywiście w naszym Koszalinie.

Krzysztof Rećko - Rapsa

Za aktywność twórczą, sukcesy artystyczne i upowszechnianie koszalińskiej kultury w kraju i za granicą.

- Członek Polskiego Związku Artystów i Stowarzyszenia Promocji Artystów ERA - Art. W Gdyni.

- Założyciel grypy artystycznej TWA - promującej młodych twórców.

Jeden z jego obrazów (w czerwcu 2008 roku) był licytowany na aukcji charytatywnej w ambasadzie polskiej w Londynie, a trzy miesiące później artysta wystawiał swoje prace na indywidualnej wystawie w Galerii POSK w Londynie. W 2010 roku artysta uczestniczył w prestiżowych wystawach m.in. w maju w galerii pałacu Republiki w Mińsku na Białorusi, w październiku w Centrum Sztuki Współczesnej Solway w Krakowie oraz w listopadzie w Galerii Tizengauza w Grodnie.

Nowi wiceprezydenci

Prezydent Piotr Jedliński ogłosił nazwiska dwóch swoich zastępców. Są nimi Andrzej Kierzek i Adam Szalek. Trzecim wiceprezydentem jest powołany wcześniej na to stanowisko Przemysław Krzyżanowski.

Andrzej Kierzek odpowiadać będzie za inwestycje i gospodarkę komunalną. **Adam Szalek** - za planowanie przestrzenne miasta, architekturę i geodezję. Przemysław Krzyżanowski zajmować się będzie tym samym, czym zajmował się w czasie kiedy był zastępcą prezydenta Mirosława Mikietyńskiego, czyli za kulturę, sport, oświatę i sprawy społeczne. Wydział Rozwoju i Współpracy Zagranicznej pozostanie w gestii prezydenta Jedlińskiego.

Andrzej Kierzek Rocznik 1959.



1983 - absolwent Wydziału Inżynierii Łądowej i Sanitarnej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie - specjalność konstrukcje budowlane i inżynierskie

1988 - uzyskanie uprawnień budowlanych kierownika budowy i robót bez ograni-

czeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej

Doświadczenie zawodowe:

1983-1984 asystent w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego w Koszalinie;

1984-1985 inspektor Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie;

1985-1991 majster budowy, a następnie kierownik budowy Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego „Akademicka” w Koszalinie;

1992 brigadzista konstrukcji żelbetonowych na budowie w Niemczech w Przedsiębiorstwie „RAAD-II”;

1993-2000 praca w Urzędzie Miejskim w Koszalinie: inspektor w Wydziale Rozwoju Gospodarczego i Handlu oraz w Wydziale Inwestycji, a także kierownik Biura Zamówień Publicznych;

od 2000 działalność gospodarcza w budownictwie, m.in. nadzór inwestorski, kierowanie budowami, realizacja inwestycji kubaturowych i inżynierskich, projektowanie architektoniczne, konstrukcyjne i zabezpieczeń przeciwowodnych, aplikowanie o środki pomocowe krajowe i zagraniczne, planowanie i wdrażanie nowych technologii oraz zamówień publicznych.

Adam Szalek Rocznik 1978.



2003 - absolwent Wydziału Ekonomii Politechniki Koszalińskiej
2005 - studia podyplomowe z przygotowania pedagoga w Politechnice Koszalińskiej

Doświadczenie zawodowe:

1998-2001 kierownik Działu Handlowego „Auto Dudójć” w Koszalinie

2001-2002 kierownik Działu Handlowego „Autostupia” (salon samochodowy) w Koszalinie

2002-2004 koordynator Działu Handlowego „Euro-Centrum-Tadeusz” (salon samochodowy) w Szczecinie

2004-2006 doradca ekonomiczny w firmie „Agraf” w Koszalinie

2006-2010 dyrektor zarządzający Przedsiębiorstwa Poligraficzno-Wydawniczego „Agraf-Print” w Koszalinie

2010 (od maja) zastępca dyrektora Zarządu ds. Rejonowego Oddziału Koszalin Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie

2010 (od listopada) dyrektor Biura Poselskiego Posła Stanisława Gawłowskiego



Bezpieczniej na drogach Koszalina

Ministerstwo Infrastruktury, zatwierdziło listę rankingową projektów rekomendowanych do dofinansowania w ramach konkursu dla działania 8.3 Rozwój Inteligentnych Systemów Transportowych. Wśród zakwalifikowanych projektów znalazł się projekt z Koszalina.

Koszalin złożył wniosek projektowy pn. „Budowa Inteligentnego Systemu Transportowego w Koszalinie”, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, Priorytet VIII: Bezpieczeństwo transportu i krajowe sieci transportowe, Działanie 8.3: Rozwój inteligentnych systemów transportowych. Projekt finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt został złożony do Centrum Unijnych Projektów Transportowych w Warszawie 1 września 2010 r.

W wyniku oceny merytorycznej I stopnia koszaliński projekt otrzymał 35,87 pkt na możliwych 47 i znalazł się na 9 pozycji listy

podstawowej.

Całkowita wartość projektu wynosi 13 500 000,00 zł.

Wnioskowana wysokość dofinansowania 11 441 340,00 zł

Ponieważ Koszalin znalazł się na liście podstawowej, kwota dofinansowania została uwzględniona w całości. Prace zaczną się w połowie 2011 r., a zakończą w roku 2013. Przedmiotem projektu jest budowa i wdrożenie wieloelementowego i kompleksowego **Inteligentnego Systemu Transportowego (ITS)** w Koszalinie, co przyczyni się do poprawy sprawności i bezpieczeństwa przemieszczania osób i transportu towarów w mieście, przy równoczesnym ograniczeniu uciążliwości transportu dla środowiska.

Z jakich elementów składać się będzie ITS?

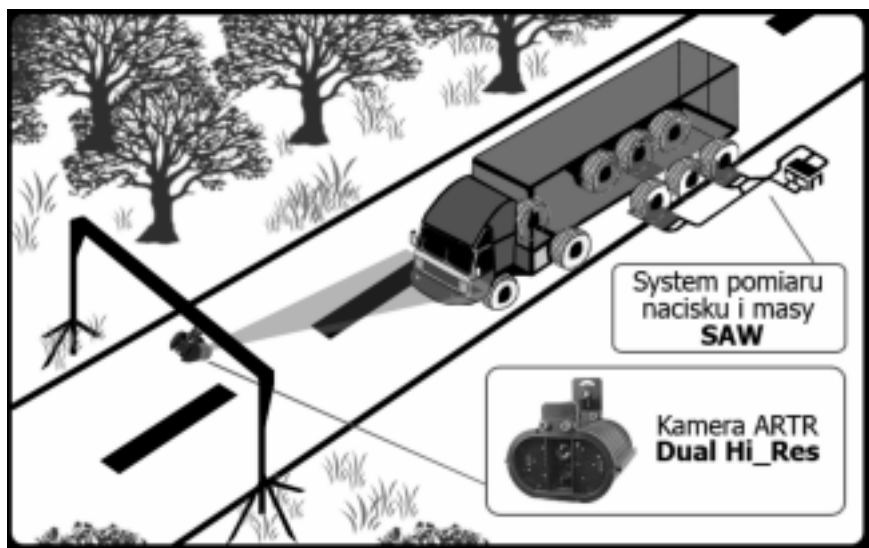
1. informacja o parkingach on-line. Pozwoli to na bieżące monitorowanie wolnych miejsc parkingowych w mieście. Informacje na ten temat znajdować się będą na specjalnych tablicach świetlnych, by kierowcy wiedzieli, gdzie warto się skierować, by bez problemu zaparkować samochód. Będzie również możliwość zdalnego podglądu monitorowanych parkingów np. przez stronę WWW.
2. Bieżący monitoring dróg. Dzięki niemu będzie można na bieżąco sprawdzać natężenie ruchu w mieście, np. gdzie po-

wały korki. System umożliwi także ręczne sterowanie sygnalizacją świetlną, by szybciej rozładować zbyt duże natężenie ruchu. Możliwe jest także bieżące mierzenie natężenia ruchu, by np. poznać czas przejazdu samochodów przez miasto o określonej porze. To ułatwi sterowanie ruchem.

3. Przy wjeździe do Koszalina w jezdni zainstalowane zostaną specjalne wagi, które monitorować będą ciężar wjeżdżających do miasta samochodów. Jeżeli będzie on przeciążony, natychmiast zostaną o tym fakcie poinformowane odpowiednie służby, których zadaniem będzie zatrzymanie takiego pojazdu.
4. Zainstalowany zostanie także system pomiaru wysokości pojazdów. W przypadku, gdy samochód będzie zbyt wysoki, informacja o tym fakcie zostanie przekazana do Centrum Zarządzania. Wychylenie takich pojazdów pozwoli na uniknięcie sytuacji, gdy samochody nie mieszczą się pod wiaduktem kolejowym nad ul. Szczecińską.
5. System pozwoli także na identyfikację pojazdów przekraczających skrzyżowanie na czerwonym świetle. Pozwoli to na eliminację piratów drogowych. Z systemu korzystać będzie także policja. Policjanci będą mogli także zidentyfikować pojazdy przekraczające prędkość oraz zaparkowanych w niedozwolonych miejscach.
6. System wykrywać będzie także poszukiwane samochody. Identyfikacja odbywać się będzie na podstawie tablic rejestracyjnych.
7. W Koszalinie pojawiają się także tzw. tablice i znaki o zmiennej treści, co pozwoli przekazywać na nich informacje np. o bieżącym stanie ruchu drogowego, czy komunikaty o wypadkach drogowych mających miejsce w Koszalinie.

Zarządzanie i sterowanie całym systemem odbywać się będzie w Centrum Zarządzania, Sterowania i Monitorowania Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, którego lokalizację przewidziano w siedzibie Zarządu Dróg Miejskich w Koszalinie przy ul. Polczyńskiej 24.

- *Wprowadzenie Inteligentnego Systemu Transportowego z jednej strony poprawi bezpieczeństwo w koszalińskim ruchu drogowym, z drugiej zaś ułatwi poruszanie się po mieście - mówi Piotr Jedliński, prezydent Koszalina.* - *Cieszę się, tym bardziej że dzięki Unii Europejskiej wydamy na ten cel zaledwie dwa miliony złotych.*



Ku czci Powstańców Wielkopolskich

28 grudnia przed Pomnikiem Martyrologii Narodu Polskiego na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej upamiętniającej spoczywających na koszalińskim cmentarzu Powstańców Wielkopolskich, uczestników zrywu niepodległościowego, który rozpoczął się w Poznaniu 27 grudnia 1918 roku i zakończył się oswobodzeniem Wielkopolski.

Inicjatorem upamiętnienia 34 Powstańców Wielkopolskich spoczywających w Koszalinie jest Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina, a konkretnie pan **Józef Maciej Sprutta**. Inicjatywę poparł były prezydent **Mirosław Mikietyński**, prezydent **Piotr Jedliński** oraz Klub Pioniera Miasta Kosza-

lina. Wśród wspierających jej realizację są także uczestnicy spotkania historycznego zorganizowanego przez prof. **Bogusława Polaka** w Politechnice Koszalińskiej z okazji 90. rocznicy wybuchu Powstania. Ostateczną decyzję w sprawie realizacji projektu podjął we wrześniu br. pełniący wówczas obowiązki prezydenta Piotr Jedliński. Koordynatorem przedsięwzięcia jest ppłk SG dr Wojciech Grobelski z Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie.

Koszalin w rankingu

Tygodnik „Wspólnota”, pismo samorządu terytorialnego, co pewien czas przygotowuje rankingi samorządów w Polsce. W ostatnim numerze „Wspólnota” opublikowała ranking inwestycji w sport i kulturę fizyczną. Takie zestawienie zostało zaprezentowane po raz pierwszy. Obejmuje wydatki

inwestycyjne w przeliczeniu na jednego mieszkańca w latach 2007-2009. Gminy podzielono na kategorie związane z ich wielkością (miasta wojewódzkie, miasta na prawach powiatu, miasta małe, gminy wiejskie), aby zestawić ze sobą porównywalne jednostki samorządu terytorialnego.

Koszalin znalazł się w gronie miast na prawach powiatu. Miast tych jest w Polsce 65, ale w kategorii, do której zaliczono Koszalin było ich 47 (18 miast oceniano osobno, jako miasta wojewódzkie - do kategorii tej przydzielono m.in. z woj. kujawsko-pomorskiego Toruń i Bydgoszcz oraz z woj. lubuskiego Zieloną Górę i Gorzów Wielkopolski).

W rankingu Koszalin znalazł się na 9 miejscu z 291,32 zł na jednego mieszkańca przeznaczonymi na inwestycje sportowe. Przed Koszalinem znalazły się m.in. Sopot, Świnoujście, Gdynia i Tychy. Miasto może natomiast pochwalić się lepszymi wynikami niż chociażby Zamość, Zabrze, Słupsk, Radom, Przemysł czy Częstochowa.



Optymistyczny Bal Przebierańców

Karnawał to czas balów, maskarad i zabaw. W czasie karnawału bawią się nie tylko dorośli. Jest to również wspaniała okazja do zabaw dla dzieci, którym ogromną radość sprawia wcielanie się w postacie bajkowe.

5 stycznia 2011 r. w naszym przedszkolu odbyła się zabawa przebierańców pod hasłem „Optymistyczny Przedszkolak”.

Matki dzieci - Joanna Bąk, Joanna Biesek, Magdalena Chyska, Monika Fraszczyk, Ewa Graczyk, Marta Maciejewska

i Ewa Wiszowata - dołożyły wszelkich starań, by wystrój sali wprowadził w radosny nastrój oraz zachęcał do wesołej zabawy.

Dzieci, przebrane w barwne i pomysłowe stroje, zamieniły się tego dnia w królowy, wróżki, piratów, Spidermanów, Batmanów, rycerzy i inne ciekawe postacie.

Przebierańcy świetnie się bawili, uczestnicząc we wspólnych zabawach i konkursach, a skoczna i rytmiczna muzyka zachęcała do tańca.

Do przedszkola zawiązał również Mikołaj, który obdarował wszystkie dzieci pięknymi prezentami.

My, dorośli, patrząc na zabawę dzieci, możemy uczyć się od nich optymizmu, spontaniczności i radości życia.

A następny bal karnawałowy już za rok...

Przeciw złemu dotykowi

Przedszkole Gminne w Boninie przystąpiło do kampanii przeciwko „Złemu dotykowi”. Nie wszyscy dorośli są dobrzy. Niektórzy krzywdzą i wykorzystują dzieci. Podczas zajęć z dziećmi nauczyciele w poszczególnych grupach pokazywali dzieciom jakie są różnice między dobrym, a złym dotykiem. Dzieci wypowiadały się na temat obrazków, mogły podzielić się swoimi wiadomościami i doświadczeniami z zakresu kontaktów z osobami nieznanymi, odgrywały scenki teatralne, a wszystko po to, aby wiedziały, jak bronić się przed nieakceptowanymi zachowaniami ze strony dorosłych. Całusy, przytulanie, siadanie na kolanach... Wszystko jest w porządku, dopóki małuch czuje się bezpiecznie, ale kiedy jest zawstydzony dotykiem, musi umieć się bronić. I tego uczyły się dzieci podczas tych zajęć.



XIX Zimowy rajd „W Nieznane”

15 stycznia 2011r. został zorganizowany XIX Zimowy rajd „W Nieznane” przez Zarząd Oddziału PTTK w Koszalinie, przy znacznej pomocy Urzędu Gminy Manowo. Trasa rajdu była nieznana dla jego uczestników, zbiórka odbyła się na parkingu przy dworcu PKP w Koszalinie, z którego autokary przewiozły turystów do Mostowa. Prezes Zarządu Oddziału PTTK kol. **Józef Tokarz** przywitał wszystkich uczestników rajdu (163 osoby), gminę Manowo reprezentowało 32 turystów z SP Bonin i SP Rosnowo. Trasa rajdu zaczynała się w Mostowie i wiodła szlakiem rowerowym „Gotów” do Wyszewa, razem 10 km.

Uczestnicy w czasie wędrówki zdobywali punkty na odznaki turystyki kwalifikowanej:

- Odznaka Turysty Pieszego -10pkt.
 - Odznaka Turysty Przyrodnika - 10pkt.
- Młodzież z naszych kół turystycznych zdobywała również punkty na odznaki:
- Odznaka Turysta Junior/Juniorka
 - Odznaka Turystyczna Rodzinka (Rok 2011 jest rokiem Turystyki Rodzinnej w PTTK)

Trasa rajdu wiodła duktami leśnymi, które były zaśnieżone lub oblodzone, co nie było łatwe do przejścia, nam udało się ją



pokonać w ciągu 2,5 godziny. Cała grupa dotarła do Gminnego Ośrodka Kultury w Wyszewie, gdzie czekała na nas wspaniała zupa turystyczna (barszcz czerwony), która była naprawdę wspaniała, niektórzy stawali w kolejkę po kilka razy.

W czasie przerwy ciężko pracowali w biurze rajdu wypisując dyplomy uczestnictwa dla szkół oraz wypisując książeczki, tym samym potwierdzając uczestnictwo w rajdzie. Kierownictwo rajdu tradycyjnie przygotowało konkurs krajoznawczy dla uczestników z wiedzy o gminie Manowo.

Szkoły podstawowe:

I miejsce - Agata Niezgoda z SP Biesiekierz
II miejsce - Elżbieta Gołębiowska z SP Rosnowo

Szkoły gimnazjalne:

I miejsce - Dawid Kozicki -Gimnazjum nr 5 w Koszalinie
II miejsce - Mateusz Wilk - Gimnazjum nr 5 w Koszalinie
III miejsce - Dominik Szocik -Rosnowo

Nagrody dla zwycięzców ufundował

Urząd Gminy Manowo, a wręczył sam prezes naszego Oddziału PTTK kol. Józef Tokarz.

Na zakończenie rajdu uroczystie wręczono piechurom zdobyte wcześniej odznaki turystyczne:

- Odznakę Turystyki Pieszej otrzymało 6 osób
- Odznakę Turysty Przyrodnika zdobyły 4 osoby

Wszystkie szkoły otrzymały pamiątkowe dyplomy.

O godzinie 14:30 całą ułboconą, lecz szczęśliwą gromadę turystów autokary odwiozły do domów.



Grudzień pod znakiem sesji

Kolejne Sesje Rady Gminy odbyły się 21 oraz 30 grudnia minionego roku. Na pierwszej sesji radni mieli do podjęcia ważną uchwałę w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej i stałych komisji Rady Gminy: Budżetu i Finansów, Komunalnej i Bezpieczeństwa Publicznego, Spraw Społecznych (obok prezentujemy pełne składy Komisji)

Z kolei na sesji kończącej ubiegły rok, radni zajęli się m.in.: dokonaniem zmian w budżecie na 2010 r., ustaleniem szczegółowych zasad i trybu umarzania, odraczania spłaty i rozkładania na raty należności cywilnoprawnych przypadających jednostce samorządu terytorialnego oraz jednostkom budżetowym i zakładom budżetowym oraz wskazania organów do tego uprawnionych. Przyjęli również roczny plan potrzeb w zakresie wykonywania prac społecznie użytecznych na 2011 rok (więcej w post scriptum), wyrazili zgodę na zawarcie porozumienia pomiędzy Gminą Mielno a Zachodniopomorskim Zarządzeniem Melioracji

i Urzędzeń Wodnych w Szczecinie dot. udziału gminy w realizacji inwestycji w zakresie ochrony przeciwpowodziowej terenów należących do gminy Mielno. W ramach tej współpracy ZZMiUW w najbliższym czasie będzie realizował wspólną inwestycję polegającą na budowie wału przeciwpowodziowego wokół jeziora Jamno (na odcinku gminy).

Radni uchwalili również plan pracy Rady na 2011 rok oraz dokonali zmiany uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych.

Najwięcej emocji wzbudziła jednak sprawa ustalenia pensji dla nowej wójtki. Radni podjęli uchwałę o wynagrodzeniu wójtki w wysokości 8 200 zł brutto. Kwota, jaka została przyznana pani wójtce jest mniejsza od tej, którą otrzymywała jej poprzedniczka (11 100 brutto). Radni opozycji, którzy głosowali za taką pensją, argumentowali, iż nowa wójtka pracuje krótko i nie powinna od razu tak dużo zarabiać. Stwierdzili również, iż będą przyglądać się jej pracy i niewykluczone, iż niedługo zaproponują podwyższenie tej kwoty. To oni zaproponowali właśnie te 8 200 zł.

Innego zdania byli radni popierający panią wójtka, którzy byli przeciwni tej nowej propozycji, argumentując to również tym, iż to przewodniczący Rady (wywodzący się z opozycji) wniósł pod obrady uchwałę ustanawiającą pensję na poziomie 11 100 zł. Ten argumentował, iż taki projekt otrzymał od urzędników i przedstawił go jedynie pod obrady Rady, zgodnie ze swoimi obowiązkami.

szpak

Radni VI kadencji 2010-2014

Krzysztof Chadacz - przewodniczący Rady Gminy, **Jerzy Korzeniowski** - wiceprzewodniczący Rady Gminy, **Marcin Poraj-Dobrzelewski** - wiceprzewodniczący Rady Gminy, **Ewa Czycz**, **Tadeusz Jarzabek**, **Ryszard Kusyk**, **Andrzej Lipka**, **Bożena Mas**, **Alicja Matusiewicz**, **Wiesław Piątek**, **Mariusz Prusinowski**, **Elżbieta Reck**, **Leon Rybka**, **Izabela Wasilewska**.

Komisja Rewizyjna

Przewodnicząca Komisji: **Alicja Matusiewicz**, członkowie: **Bożena Mas**, **Elżbieta Reck**.

Komisja Budżetu i Finansów

Przewodnicząca Komisji: **Bożena Mas**, członkowie: **Ewa Czycz**, **Tadeusz Jarzabek**, **Jerzy Korzeniowski**, **Wiesław Piątek**, **Marcin Poraj-Dobrzelewski**, **Leon Rybka**

Komisja Komunalna i Bezpieczeństwa Publicznego

Przewodniczący Komisji: **Marcin Poraj-Dobrzelewski**, członkowie: **Jerzy Korzeniowski**, **Ryszard Kusyk**, **Wiesław Piątek**, **Mariusz Prusinowski**, **Leon Rybka**, **Izabela Wasilewska**,

Komisja Spraw Społecznych

Przewodnicząca Komisji: **Ewa Czycz**, członkowie: **Andrzej Lipka**, **Alicja Matusiewicz**, **Mariusz Prusinowski**, **Izabela Wasilewska**

Komputerowa Akademia Trzeciego Wieku

Pod takim tytułem 29 grudnia Biblioteka Publiczna Gminy Mielno i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizowały warsztaty komputerowe dla seniorów.

Biblioteka otrzymała dotację z Programu „Fundacja Orange dla bibliotek”, której celem jest wspieranie rozwoju społeczeństwa informacyjnego poprzez zwiększenie dostępu do nowych technologii komunikacyjnych i promocji ich wykorzystania tak, by gminne biblioteki publiczne stały się nowoczesnymi, wielofunkcyjnymi centrami informacyjnymi, kulturalnymi i edukacyjnymi.

Pierwsze warsztaty odbyły się w Wiosce Internetowej w Unieściu i uczestniczyli w nim seniorzy z Mielna, Mielenka i Unie-

ścia, kolejne odbywać się będą w siedzibie biblioteki w Mielnie. Przewidujemy cykl spotkań poświęconych głównie obsłudze Internetu.

Prowadzący pierwsze warsztaty **Adam Czycz** przybliżył uczestnikom spotkania obsługę komputera, omówił wybrane programy oraz podstawy Internetu.

Uczestnicy warsztatów okazali się bardzo pilnymi uczniami, robili notatki i wykonywali wszystkie polecenia prowadzącego. Na zakończenie stwierdzono, że „nie taki diabeł straszny” i wszyscy zapewnili, że będą uczestniczyć w kolejnych spotkaniach. Serdecznie gratulujemy odwagi i zapraszamy do wspólnego surfowania.

Dyrektor Biblioteki
Danuta Maciejewska
Fot. Danuta Maciejewska



Mikołaj po „zimnomieleńsku”

5 grudnia 2010 r. mieleńską plażę odwiedził Mikołaj. Dzieci przekazały mu listy z „zamówieniem” na prezenty wigilijne. Mamy nadzieję, iż Mikołaj spełnił wszystkie prośby i 24 grudnia pod choinką znalazły się tylko te wymarzone prezenty. W programie imprezy były także liczne konkursy i zabawy dla najmłodszych, nagrody oraz czekolada na gorąco. Imprezę zorganizowało mieleńskie Biuro Promocji, a wspomagały ją mieleńskie morys.

szpak
fot. Bożena Alejska



Wybory uzupełniające do Rady Gminy Mielno

Zgodnie z zarządzeniem wojewody zachodniopomorskiego z dnia 29 grudnia 2010 r. zarządza się wybory uzupełniające do Rady Gminy Mielno w okręgu wyborczym nr 4, w których wybiera się jednego radnego, w związku z wygaśnięciem mandatu radnej.

Wybory odbędą się 6 marca 2011 r. w godzinach od 08.00 do 22.00.



20 lat Zakładu Usług Komunalnych



Na mocy postanowienia Rady Miejskiej w Polanowie Uchwałą nr X/55/90 z dnia 28.12.1990r. powołany został do działania Zakład Usług Komunalnych w Polanowie. Powstał on na bazie Zakładu Nr 7 Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Polanowie, Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Polanowskiego Ośrodka Kultury w Polanowie.

Działalność, jako zakład budżetowy ZUK rozpoczął 1 stycznia 1991r.

Pierwszym dyrektorem Zakładu był mgr inż. **Józef Bacic**. Zatrudnienie w nowych strukturach organizacyjnych znaleźli wszyscy wcześniej zatrudnieni pracownicy.

Zakład zajmował się: świadczeniem usług komunalnych, gospodarką mieszka-

niową, administrowaniem obiektami kulturalnymi i sportowymi, organizowaniem imprez kulturalnych, wypoczynkowych, rekreacyjno-sportowych, świadczeniem usług rzemieślniczych i innych zaspakajających potrzeby ludności.

W latach 1991-1994 Zakład był największym pracodawcą w gminie Polanów zatrudniającym ok.300 osób przy pracach publicznych i interwencyjnych.

Od 01.12.1991 r. przyłączono do Zakładu gospodarkę wodno-ściekową.

Administracja Zakładu mieściła się początkowo w Polanowie przy ul. Wolności 54, Od roku 1997 siedziba ZUK-u mieści się przy ul. Stawnej 2 (dawną ul. Bobolicka 9)

Kolejną zmianą organizacyjną było odłą-

czenie ze struktury zakładu spraw związanych z animacją kultury i sportu. Zadanie to przejął utworzony w 1994 r. Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu.

Nowym dyrektorem ZUK Polanów został od 4 maja 1994r. **Jan Antoniak**, który tą funkcję pełnił do 15.03.2001 r.

Kolejne zmiany w kierownictwie ZUK dotyczą okresu od 3.09.2001r. do 1.04.2004 r. pełniącymi obowiązki dyrektora byli: **Jerzy Nowak** oraz **Zbigniew Sierocki**.

Obecnie Zakład Usług Komunalnych w Polanowie prowadzi swoją działalność statutową w oparciu przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb społeczno-gospodarczych miasta i gminy Polanów.

Funkcjonalność struktur organizacyjnych, działów mieszkaniowego, komunalnego, wodociągowo-kanalizacyjnego, realizując zadania ustawowe pozwala Zakładowi w imieniu samorządu miasta i gminy Polanów zapewnić prawidłowe działanie: 1 stacji uzdatniania wody, 32 hydroforni, 19 przepompowni, 6 oczyszczalni, 120 km. sieci wodociągowej i 49 km. sieci kanalizacyjnej, prowadzić remonty gminnego zasobu mieszkaniowego (200 mieszkań komunalnych), wykonać remonty kapitalne i bieżące obiektów użyteczności publicznej.

ZUK świadczy również usługi ciepłownicze administrując 3 zbiorcze kotłownie w Polanowie.

Zakład zatrudnia na stałe 35 pracowników oraz dodatkowo ok. 20 pracowników skierowanych do pracy przez Powiatowy Urząd Pracy, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Sąd Rejonowy w Koszalinie. Zakładem od 1 kwietnia 2004r. kieruje mgr inż. **Andrzej Kulesza**.

Kurs komputerowy dla seniorów

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Polanowie od 8 grudnia 2010 roku prowadzi kurs w zakresie „Obsługi komputera od podstaw dla seniora”.

Kurs jest bezpłatny w związku z przystąpieniem Biblioteki do programu: **Akademia Orange dla Bibliotek** i skierowany jest do osób, które rozpoczynają przygodę z komputerem.

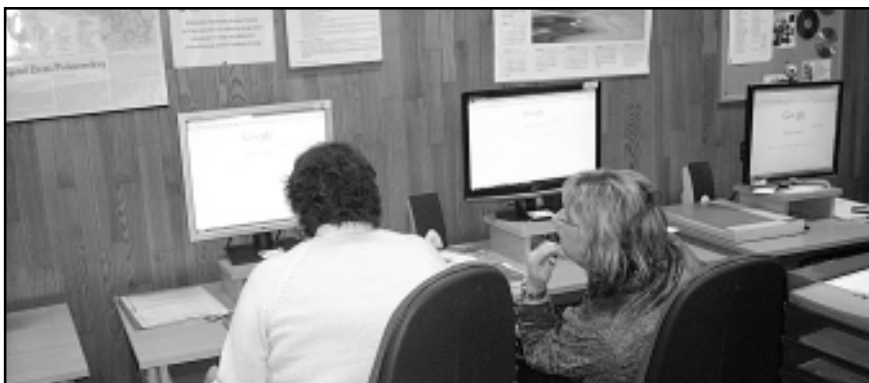
W związku z dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców gminy Polanów, uczestnicy zostali podzieleni na kilka grup, które będą się spotykały w różnych terminach.

Kurs dla pierwszej grupy już się zakończył. Grupa liczyła 11 osób i były to w większości osoby spoza Polanowa.

Podczas szkolenia ta grupa zapoznała się z podstawami interfejsu w systemie Windowsa; podstawowymi funkcjami w edytorze tekstu; Internetem od podstaw; z zakładaniem i obsługą poczty e-mail oraz zapisywaniem i archiwizacją danych.

Od 20 stycznia 2011 roku w kursie bierze udział druga grupa, która liczy 12 osób. Program szkolenia dla tej grupy jest taki sam jak dla ich poprzedników.

Roman Gilka
Fot: **Daria Wąchała**



Radosne świętowanie w przedszkolu

Babcia i dziadek to osoby bardzo ważne dla każdego dziecka. Pokazują wnukom piękno świata, są ich pierwszymi przewodnikami i nauczycielami.

W Przedszkolu Gminnym w Polanowie, w styczniu każdego roku uroczyste świętujemy Dzień Babci i Dziadka. Tydzień wcześniej przedszkolaki ozdabiały zaproszenia według swoich pomysłów. Pomagały również przy wyborze repertuaru do części artystycznej. Samodzielnie wykonywały kolorowe laurki. Należy podkreślić, że uroczystość odbyła się dzięki wsparciu rodziców, ponieważ zadbał o pyszny, słodki poczęstunek oraz podzielił się pomysłami przy dekorowaniu sali.

Łzy w oczach dostojnych gości i serdeczne podziękowania potwierdziły, że rodzinne spotkania są potrzebne. Dzieci też były szczęśliwe, utożsamiając się ze swoją rodziną. W szczególny sposób okazywały szacunek dziadkom. Wdzięczność wyrażały w formie wiersza:

„Wszystkim Babciom, wszystkim Dziadkom zdrowia, pomyślności, uśmiechów na co dzień i dużo radości.”

Corocznie odwiedzamy też Dom Pomocy Społecznej w Cetuniu. W tym roku byliśmy również w Domu Pomocy Społecznej w Żydowie. Przedszkolaki przedstawiły pensionariuszom program artystyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Kolejne spotkanie w Inkubatorze Ekonomii Społecznej



Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska we współpracy z Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie kontynuuje projekt pn. "Sianowski Inkubator Ekonomii Społecznej", dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Założeniem przedsięwzięcia jest wsparcie merytoryczne i infrastrukturalne 12 organizacji pozarządowych funkcjonujących na terenie Gminy Sianów.

26 stycznia 2011 r. w siedzibie "Sianowskiego Inkubatora", która mieści się w świetlicy wiejskiej w Skibnie spotkali się przedstawiciele organizacji pozarządowych zaangażowanych w projekt. Podczas spotka-

nia poruszono tematy proponowanych przez Inkubator usług prawnych, księgowych i marketingowych. Omówiono zasady współpracy oraz pracowano nad analizą potrzeb poszczególnych organizacji. W spotkaniu wzięły udział także przedstawicielki Fundacji Nauka dla Środowiska - Marta Czerwińska oraz Marta Konieczna, które prowadzić będą doradztwo dla poszczególnych stowarzyszeń. Panie przekazały informacje na temat planowanej współpracy oraz zarys planu rozwoju poszczególnych podmiotów, które powstaną na zakończenie projektu.

Przypomnijmy, iż przedsięwzięcie pn. "Sia-

nowski Inkubator Ekonomii Społecznej" zapewnia kompleksowe wsparcie dla 12 organizacji pozarządowych tj. Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Iwęcino, Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju i Odnowy Wsi Dąbrowa, Stowarzyszenie 4x4 Sianów, Stowarzyszenie Hobbiton, UKS Kometa Sianów, KS Darz Bór Karnieszewice, Stowarzyszenie Pro Schola Sianów, Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich w Skibnie, Stowarzyszenie Edukacja, Ekologia, Rozwój, Stowarzyszenie Ziemi Wierciszewskiej, Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych w Kędzierzynie i Gminna Organizacja Turystyczna w Sianowie.

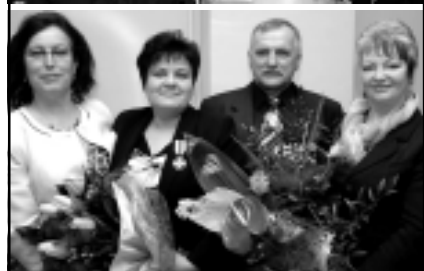
Każdy z w/w podmiotów ma nieograniczony dostęp do materiałów biurowych, ksero, faksu, telefonu, komputerów podłączonych do Internetu. Do ich dyspozycji są dwa pomieszczenia oraz zatrudniony pracownik. W ramach projektu dla każdej organizacji opracowane zostanie logo, strona internetowa lub wizytówki i papier firmowy. Powstanie także folder promujący III sektor. Przedstawiciele poszczególnych organizacji oprócz usług marketingowych, prawnych, księgowych i doradczych, będą mieli okazję wziąć udział w 6 modułach szkoleniowych prowadzonych przez specjalistów m.in. z zakresu administracji, księgowości, PR, kontaktów z mediami, opracowywania wniosków o dotację itp. Projekt, który potrwa do 31 grudnia 2011 r. zakończony zostanie eventem dla przedstawicieli stowarzyszeń oraz sektora biznesu i instytucji rynku pracy, gdzie promowana będzie działalność sianowskich organizacji pozarządowych.

Warto zaznaczyć, iż projekt wsparty sumą 526 420 zł jest w 100% finansowany ze środków zewnętrznych.

Kierownik projektu: Tomasz Tesmer (tekst i foto)

Gryf dla Elżbiety Ałtyn

W uznaniu zasług dla rozwoju Pomorza Zachodniego, Uchwałą nr 1966/10 z 29 października 2010 roku Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego wyróżnił srebrną Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego **Elżbietę Ałtyn**. Jest ona współ-



autorką projektów konkursowych MP i PS z zakresu opieki nad dzieckiem i rodziną w latach 2007/2010 „Bezpieczna strefa plus” i projektu konkursowego ogłoszonego w ramach priorytetu IX POKL „Edukacja drogą do dalszego rozwoju mieszkańców gminy Sianów”. Współtwórcą i kierownikiem od 2008 roku projektu systemowego współfinansowanego ze środków EFS w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Pomocna dłoń plus” dla powiatu koszalińskiego, który skupia 9 partnerów, w tym 7 Ośrodków Pomocy Społecznej, Powiatowy Urząd Pracy i Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, a także projektu konkursowego „Rodziny bez barier”, który realizowany jest na terenie wszystkich gmin powiatu, przy współpracy z Powiatową Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Koszalinie.

Laureatka nagrody Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 2009 roku za promowanie nowych rozwiązań systemowych w zakresie pomocy społecznej i Ministra Rozwoju Regionalnego za wdrażanie instrumentów aktywnej integracji w ramach *Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki* współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Od 2008 roku ściśle współpracuje z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie oraz Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej i Wojewódzkim Urzędem Pra-

cy w Szczecinie w zakresie upowszechniania nowych form wsparcia w ramach możliwości jakie daje Europejski Fundusz Społeczny. Chętnie dzieli się wiedzą i doświadczeniem z zakresu realizowanych projektów z innymi realizatorami tych zadań z terenu całego kraju, głównie na forum dla służb społecznych i poprzez stronę projektu.

26 stycznia 2011 roku na Sesji Rady Miejskiej w Sianowie, w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie została wręczona srebrna Odznaka Honorowa Gryfa Zachodniopomorskiego Elżbiecie Ałtyn, zastępcy kierownika MGOPS w Sianowie. Aktu odznaczenia dokonał **Jan Krawczuk** członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego. Gratulacje i podziękowania złożyła przewodnicząca Rady Miejskiej **Joanna Czerwińska**, burmistrz gminy i miasta Sianowa **Maciej Berlicki**, oraz zastępca burmistrza **Marcin Posmyk**. Gratulacje złożyli również zaproszeni goście - dyrektor PCPR w Koszalinie **Miroslawa Zielony**, kierownik MGOPS w Sianowie **Hanna Iwanisik** i wszyscy obecni. Cieszymy się z kolejnego wyróżnienia osoby w naszej gminie za ogromne zasługi dla społeczności lokalnej.

Helena Zochniak
Foto: Waldemar Kosowski

Sesja Rady Gminy



30 grudnia 2010r. odbyła się III sesja Rady Gminy Świeszyno. Podczas sesji nastąpiło uroczyste wręczenie SREBRNYCH MEDALI Państwu Teresie i Bogdanowi Kaczmarkom

za zasługi dla obronności kraju. Medale wręczył podpułkownik Bogusław Lysy, komendanta WKU w Koszalinie.

Następnie wójt gminy złożył sprawoz-

danie z działalności w okresie między sesjami oraz z wykonania uchwał z II sesji.

Rada Gminy podjęła następujące uchwały:

- 1) w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej gminy Świeszyno na lata 2011-2014,
- 2) w sprawie uchwalenia budżetu gminy na 2011,
- 3) w sprawie ustalenia w gminie Świeszyno górnych stawek za wodę, odprowadzenie ścieków oraz opróżniania zbiorników bezodpływowych,
- 4) w sprawie ustalenia dopłat do cen za zbiorowe zaopatrzenie w wodę, odprowadzenie ścieków oraz opróżniania zbiorników bezodpływowych,
- 5) w sprawie zmian w budżecie gminy na 2010 r.,
- 6) w sprawie powołania Komisji ds. analizy i opinii wariantów przebiegu drogi ekspresowej S-11 przez teren gminy Świeszyno,
- 7) w sprawie rekomendacji wariantu przebiegu drogi ekspresowej S-11 przez teren gminy Świeszyno
- 8) w sprawie ustalenia planu pracy Rady Gminy na 2011r.

Z Mikołajem w Muzykolandii

Dzieci z sołectwa Świeszyno 19 grudnia 2010 roku spotkały się w krainie muzykolandii. Wyginaniu ciała i wspólnym śpiewom nie było końca. Rodzice i ich pociechy spędzili razem kilka godzin na sali widowiskowej w Świeszynie.

W tanecznych rytmach rzeźbili swoje ciała i wyrażali emocje. Uczestnicy zabawy brali udział w licznych konkursach, które oprócz satysfakcji i radości stały się okazją do zdobycia nagród. Mikołaj, który odwiedził dzieci obdarował je licznymi upominkami.

Dzięki zaangażowaniu sołtysa sołectwa Świeszyno - **Zofii Truszkowskiej** oraz kilku mieszkanek Świeszyna i Chałup, w czasie zabawy panował rodzinny i świąteczny nastrój. Każdy kto brał udział w tej imprezie mógł skosztować pysznych

ciast i pierniczek upieczonych przez organizatorki. Dzieci umówiły się z Mikołajem, że za rok znowu się spotkają, a więc do zobaczenia.



Małżeńskie jubileusze

Kolejny raz w Urzędzie Stanu Cywilnego w Świeszynie świętowano **Złote i Diamentowe Gody**. Pary, które ponad pół wieku temu ślubowały sobie wierność, szacunek i wzajemne oddanie zostały uhonorowane przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medalami **ZA DŁUGOLETNIĘ POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE**.

Wójt gminy Świeszyno **Ryszard Osioły** wręczył medale jubilatów: Państwu **Czesławowi i Pawłowi Szymanowski**, Państwu **Stanisławowi i Bronisławowi Zarębom** oraz Państwu **Marianie i Sewerynowi Tomaszewski**.

Małżonkom, którzy przeszli długą drogę wspólnego życia, a dziś z dumą mogą spoglądać na wspólne dokonania, wójt gminy życzył, aby wzajemna miłość i przyjaźń ciągle się rozwijały. **Serdecznie gratulujemy.**

Konkurs

„Moja gmina w obiektywie”

Biblioteka Publiczna Gminy Świeszyno ogłosiła całoroczny konkurs fotograficzny "Moja gmina w obiektywie". Inspiracją do ogłoszenia konkursu jest wystawa zdjęć podróżniczych Beaty Pawlikowskiej, które można było podziwiać w naszej bibliotece do 19 stycznia 2011r.

Zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia czynnego udziału w konkursie podzielonym na 4 pory roku. Czekają na Was, po każdym etapie - wiosną, latem, jesienią i zimą - ciekawe nagrody rzeczowe.

Regulamin konkursu dostępny jest u organizatora, nr tel. 94 3161579.

Szczególne podziękowania **Jaczkowi Marcinkowskiemu - pomysłodawcy i współorganizatorowi wystawy oraz konkursu składają pracownicy GBP Świeszyno.**

Zygakiem

Cztery litery szefa firmy komunalnej

Piszę to w połowie stycznia, w samym środku zimy, a zima złagodniała, ulice bardziej przypominają przedwiośnie, to wczesne, kiedy lody ruszają... U nas niby ruszyły, ale na chodnikach tkwią, stanowią zasadzkę dla pieszych - łatwo się poślizgnąć, potłuc sobie to i owo. Sam tego doświadczyłem, bo muszę przejść spory odcinek ulicą z górki. A gdy się schodzi z górki po oblodzonym chodniku łatwo fiknąć kozła, a górki u nas sporo. I gdy mi się to przydarzyło, to życzyłem - nie po chrześcijańsku, przynajmniej - żeby wybrał się piechotą szef tych, którzy posypują oblodzone ulice piaskiem, może gdyby sobie potłukł nieco cztery litery, to by przypilnował, by wraz z miejscem posypywano staranniej. Bo jeśli nawet posypią, to żeby dojrzeć drobiny piasku, trzeba by nosić z sobą lupę. A piasku ponoć u nas dostatek! Zeszłej zimy podobno poślizgnął się, więc w tym roku trochę lepiej likwidowano oblodzone miejsca ulic, ale znowu nie tak starannie, aby chirurdzy, ci od kończyn, specie od zakładania gipsu, nie mieli co robić. Ów szef w zeszłym roku podobno upadł na cztery litery, a ta część ciała amortyzuje upadek i wychodzi się z niego na ogół bez szwanku, gdyby upadł nieco inaczej, doznał jakichś spustoszeń, czego mu nie życzę, w kończynach albo żebrach, tak jak inni, którzy mieli mniej szczęścia, to może w ogóle nie zdarzałyby się upadki pieszych? I chodziłoby się elegancko, nie doznając żadnych zimowych przykrości?

Marzyciel ze mnie - zima to zjawisko nieuchronne a padający śnieg, zamieniający się w lód, musi utrudniać życie mieszkańcom i tym, którzy pracują przy, jak to się mówi, likwidacji skutków zimy. Zresztą szefowie nie chodzą w mieście piechotą, poruszają się samochodami, a z jezdni natychmiast zgarnia się śnieg, likwiduje oblodzenia. I wcale się nie dziwię, bo samochód, gdy wpadnie w poślizg, może uderzyć w jakąś przeszkodę, pogiąć sobie blachy, narobić innych szkód, natomiast pieszy najczęściej upada na cztery litery, tak jak szef znanej mi firmy komunalnej, upadek jest więc należycie amortyzowany, a jeśli się pieszemu zdarzy inny upadek - cóż, najwyżej złamie sobie gołęń, ramię, nadweręży stopę albo w najgorszym razie obojczyk. Czy dla takiego zdarzenia warto przejmować się chodnikami? Wcale. Zresztą piechotą chodzą najczęściej emeryci, więc czym się tu martwić? Nadzorujący porządek w mieście urzędnicy miejscy raczej też nie chodzą piechotą. Wprawdzie parking przy Urzędzie Miejskim też nie został odśnieżony nadzwyczajnie, ale wysiąść z samochodu można bez większych perturbacji.

Powiedziałem, że piszę to w środku zimy, kiedy mróz zelżał, ale do świętego Grzegorza, kiedy zima idzie do morza, jeszcze daleko - być może da się nam znowu we znaki, utrudni życie, a nieuprzątnięte chodniki czyhać będą na nasze piszczele. Oczywiście za zaśnieżone i oblodzone chod-

niki nie odpowiada tylko przedsiębiorstwo komunalne, ale również, a może przede wszystkim, właściciele posesji, do których chodnik przylega. Mają obowiązek sprzątnięcia, ale z tym bywa różnie - niektórzy starają się nawet bardzo, by było bezpiecznie, ale większość raczej sobie bimba. Nie pofatygują się uprzątnąć zwłaszcza ci, co aktualnie nie pracują, są bezrobotni, utrzymują się z zasiłków. To zrozumiałe - nie należą do pracowitych. Uprzątnięte bywają chodniki przed sklepami, gdyż ich właściciele nie chcą stracić klientów. Zresztą zdarza się, że też zapomną o śniegowych porządkach. Komunalni pracownicy nie wpadną natomiast na pomysł, by odgarnąć śnieg z wjazdów na parkingi, to znaczy z przejść dla pieszych. Albo gdy ciągną pieszy przebiega przez boczną ulicę - śnieg bywa rozjeżdżony, a potem tworzą się płyty lodu, ich powierzchnia splukana deszczem albo pokryta cienką warstwą świeżego śniegu, bywa paskudną pułapką. Należałoby nagradzać specjalną premią, ba, wręcz nagrodą, za usunięcie śniegu, usypanego przez plugi odśnieżające z przystanku autobusowego. Gdy przydarzyło mi się wysiąść, kierowca autobusu widząc przez jaką zleżałą zaspę musiałem przebrnąć, zdziwił się, mówiąc: - *Czyżby u was nie było wyborów samorządowych?* - Przykro mi się zrobiło, gdyż była to sugestia, że głosowałem niezbyt trafnie; a mnie się wydawało, że mój głos wyborczy był optymalny.

Nie wiem, jak to jest w innych miejscowościach, gdyż w nich nie bywam. Z wyjątkiem Koszalina. Tu jest lepiej, ale też nie rewelacyjnie - na chodnikach góry i doliny i w wielu miejscach bezpieczniejsze poruszać się na łyżwach. A że z myśleniem służb komunalnych bywa również nietępo, o czym świadczy drobny przykład: wypadło mi

wysiąść z autobusu linii nr 14, jadącego w kierunku ulicy Franciszkańskiej, na przystanku naprzeciw dworca PKP. Nie powiem - śnieg z przystanku został zgarnięty, ale na środku między jezdnią a chodnikiem, w miejscu, gdzie przystają autobusy, tkwiła zmarznięta, wyślizgana przyzma śniegu. Środkowe drzwi autobusu, gdy przystanął, wypadły akurat naprzeciwko owej przyzmy i pasażerowie musieli przez nią przechodzić ze sporym wysiłkiem. Jakaś starsza pani niemal upadła, ktoś ją podtrzymał, ale płynność ruchu pasażerów została nieco przyhamowana, co zdenerwowało młodą damę, typową tipsiarę, warknęła, chociaż dość grzecznie jak na przebojową laskę: - *Ja też chcę wysiąść!* Starsza pani usunęła się pośpiesznie, przeprosiła młodą damę i czym prędzej znikła w tłumie przechodniów. Wiadać było jej wstyd, gdyż zawadzała tej młodej podczas wysiadania. Gdyby kierowca zatrzymał autobus o półtora metra dalej, owa młoda dama nie miałaby powodu do złości. A przecież wiadomo, że złość piękności szkodzi. Czyżby kierowca MKS tego nie wiedział?

Może kogoś zirykowałem, że zajmuję się drobiazgami. Ot, choćby nieszczególnie potłuczonymi czterema literami znanego mi szefa przedsiębiorstwa komunalnego. Cóż, życie składa się z drobiazgów. I one bywają bardzo uciążliwe. Ba, skumulowane stają się przyczyną prawdziwej tragedii, czego od czasu do czasu jesteśmy świadkami. I gdy to się stanie, wówczas rozlega się krzyk polityków na pełny regulator. No, cóż, wówczas mają zajęcie - mogą się wykrzyzczeć, bo wcześniej sprawdzić, jak się uprząta śnieg, likwiduje ślizgawicę nikomu nie chce.

15 stycznia 2011
Jerzy Żelazny

Wiersze Zygmunta Królaka

Kosmiczna karuzela

Ziemia ponownie okrążyła Słońce
Po sobie tylko znanej trajektorii
Rok jak poprzednie pomimo oporu
O godzinie zero przejdzie do historii

Czas co wymyślił wszystkie kalendarze
Przyszłość na lata po kawałku dzieli
Które pękają jak bańki mydlane
W wirze kosmicznej wielkiej karuzeli

My co te lata składamy na karku
Nie chcemy więcej czasu fatywować
Może nas omijać co drugi Sylwester
Byle karuzelę ową wyhamować

Ale to marzenia życie wciąż się toczy
"Nowy" od "Starego" pałeczkę odbiera
Jeden rozlicza swoje panowanie
Drugi nowe rządy zaczyna od zera

Ludzie co świadkami tego wydarzenia
By mu nadać rangę włożą piękne stroje
I z szampanem w ręku pożegnają stare
A przed tym co nowe otworzą podwoje

Białe szaty

Za naszym oknem znów pada śnieg
Kryształki lodu w kształty bogate
Na krosnach zimy z bielutkiej przędzy
Utkwały światu bajkową szatę

A świat zmęczony letnim czuwaniem
Choćbyśmy nawet tego nie chcieli
Śnieżnego jaśka biorąc pod głowę
Kładzie się do snu w białej pościeli

Może dlatego cisza i spokój
Sypie się z nieba z płatkami śniegu
Tak że zganając to na gołoledź
Czas zawstydzony przywołnił biegu

Za naszym oknem znów pada śnieg
Aniolki sypią go dziurą w niebie
Niech sobie pada ja lubię patrzeć
Jak zdobi świerki okna i Ciebie



Zapiski nie tylko intymne (6)



24 listopada

Znane już są wyniki wyborów. Dla mnie przykrą niespodzianką był fakt nieprzekroczenia progu wyborczego Komitetu Wyborczego Stefana Romeckiego w Koszalinie; sam Romecki zdobył aż 572 głosy, a nie został radnym; szesnastu na dwudziestu pięciu wybranych, miało mniej od niego głosów, a zasiądzie w radzie. Natomiast czterech kandydatów z Komitetu Wyborczego Romeckiego zdobyło więcej głosów od tych, którzy dostali się do rady.

Jakże jaskrawo widoczna ułomność naszej ordynacji wyborczej. O wiele bardziej sprawiedliwe i demokratyczne są jednomandatowe okręgi wyborcze, w takim przypadku o wyborze decydują przede wszystkim obywatele a nie partie. W naszym kraju powstał już ruch na rzecz wprowadzenia wyborów z jednomandatowymi okręgami. Nie jest to jednak korzystne dla partii, więc oczywiście wciąż one blokują taki pomysł. Warto w tym miejscu wymienić choćby trzy największe państwa na świecie, które mają system jednomandatowych okręgów wyborczych, a są nimi USA, Wielka Brytania i Francja.

U nas zapowiada się okręgi jedno mandatowe, ale tylko do Senatu. A to jakże mało zmieni w naszym życiu.

Profesor Zbigniew Brzeziński powiedział, że nasza ordynacja wyborcza jest „najgorszą i najgłupszą na świecie”. Nie wiem, czy ta ocena jest aż tak jaskrawo przesadna.

Okazało się, że wszystkie partie uczestniczące w wyborach są zadowolone, wszystkie głoszą, że to one wygrały, nawet te, które zajęły ostatnie miejsca.

A więc znowu odzywa się logika myśliciela Lecha Wałęsy; Przegrałem, ale wygrałem!

7 grudnia

Dzisiaj emitowano trzecią część trylogii o Pawlaku i Kargulu „Kochaj albo rzuć”. Oto słyszymy z ekranu takie słowa *Ja do rządu nic nie mam, tylko żeby komunistów nie dopuścili do władzy*. W filmie tym, w chwili,

gdy Kargul jest w Ameryce, wygłasza on jakże obnażające PRL zdanie *U nas wolność to każdy w swojej chałupie ma. A na stodole Pawlaka w Samych swoich zamiast „3 x tak”, ktoś wymalował dużymi literami najwredniejsze hasło zaplutego kartka reakcji „3 x NIE!”*

A ileż cenzura przepuściła śmiałych, zjadliwych, tzw. wrogich akcentów pod adresem ówczesnej władzy w odważnym serialu „Alternatywy 4” Barei! I w wielu innych filmach i książkach!

I dalej ciekawostka. W serialu „Cztery pancerni i pies”, uważanym za wybitnie proradziecki, Honoratka, naręczona Gustlika, z przestachem żegna się na słowo bolszewicy!

Jakaż ta cenzura w PRL-u była niechlujna, nieuważna!

8 grudnia

Zalóżmy, nasz protoplasta, żyjący sto lat temu, obudził się któregoś dnia i patrzy w telewizor. Najpewniej najmniej zdziwiony jest wynalazkiem w postaci telewizora, co reklamami w rodzaju *Oszcz 40 zł, Wyprz 19*,

Znowu wyprz, *Wyprz w plusie 19 zł* i tym podobne. A gdyby jeszcze w tym momencie usłyszał, w najwyższej ekstazie, dziko wykrzykiwane słowa takiej reklamy...

Najpewniej przestraszyłby się, że oto znalazł się w zakładzie psychiatrycznym!

15 grudnia

W poprzednich „Zapiskach” podważyłem sens wprowadzenia, po zabójstwie Marka Rosiaka, ochrony dla tak wielu polityków. Dziś usłyszałem w radiu, że to zarządzenie zostało anulowane.

20 grudnia

W telewizji spikerka radośnie informuje, że Tomek, z przeszczeploną wątroba, po zatruciu grzybami, wraca na święta do domu. Mówią także o tym fakcie jeszcze radośniej rodzice chłopca. I ich radość jakże zrozumiała, czy jednak przez chwilę pomyślał, że ta tragedia ich dziecka, to wyłącznie ich wina?

24 grudnia

Z notatki w moim „Dzienniku” sprzed około czterdziestu laty.

Na Boże Narodzenie przyjechała z Anglii moja ciocia i wujek, który walczył w dywizji gen. Maczka.

Siedzieliśmy przy stole wigilijnym.

- E, co to za śniegi, u nas na Wołyniu to były śniegi. A kiedy wszystko zasypało dokładnie, pod leśniczówkę podchodziły wygłodniałe wilki, które trzeba było odpędzać ogniem, bo niczego innego nie były wcale. Zdarzało się, napadały na przejeżdżające sanie i rozszarpywały konie na oczach ludzi - powiedział w pewnej chwili wujek..

- Wcale nie mniejszy był śnieg jak nas wywozili na Sybir - odezwała się ciocia.

- Po co wspominać złe czasy, przeszło, minęło - ktoś powiedział.

- To szczęście, że nas wywieźli na Sybir

... - westchnęła ciocia.

Wszyscy przy stole zamarli.

- Gdyby nas wtedy nie wywieźli, na pewno zarabialiby nas upowcy, przecież oni, podobnie jak Niemcy Żydów, zabijali każdego napotkanego Polaka...

Szybko zmieniono temat rozmowy, wszak była to Wigilia.

Słowa ciotki to jeden z wielu paradoksów polskiego losu.

29 grudnia

Od lat mieszkam w wieżowcu, mam więc wielu sąsiadów. Dziś przyszedł do mnie sąsiad z dołu. Już na pierwszy rzut oka było widać, że jest roztrzęsiony.

- I pomyśleć, ten komediant Kuba Wojewódzki, w beczcelności swojej posunął się tak daleko, że już dalej nie można. Pod koniec programu, razem z panią Grocholą, mieniącą się za sławną pisarkę i tancerkę, w towarzystwie jakiegoś trzeciego typu, z całą premedytacją zbeczcęścili, sprofanowali hymn Polski. Zrobili to z jakimś zapiekłym cynizmem, a przecież tyle pokoleń Polaków ginęło na ustach z tą pieśnią... Przypadek piosenkarki Edyty Górniak, której nie udało się dobrze zaśpiewać naszego hymnu na olimpiadzie, to drobiazg w stosunku do tego, co wczoraj usłyszałem... I tyle wtedy było krzyku, okropnie kpiono z piosenkarki, a przecież ona chciała jak najlepiej, tyle, że jej nie wyszło... A temu błaznowi włos z głowy nie spadnie, znowu podwyższą mu pensję, która i tak, jak to w telewizji, wynosi setki tysięcy rocznie...

Sąsiad z góry chwilę stał znieruchomiał bezradnością.

- To myśmy sześćdziesiąt lat temu stawali w internacie na baczność na dźwięk hymnu na zakończenie programu radiowego...

2 stycznia 2011

Metropolita szczeciński-kamieński arc. Andrzej Dzięga w swojej noworocznej homilii przytoczył pewien epizod. Otóż pojechał on na teren swojej archidiecezji w towarzystwie zakonnicy, która przez wiele lat pracowała na Białorusi. *Toż u nas jeszcze większa bieda niż na Białorusi!*, w pewnej chwili westchnęła zakonnica.

A nam ciągle wmawia się, że u nas nie ma w ogóle biedy. I wciąż pociesza się Polaków, że największa bieda na Białorusi.

Znana działaczka charytatywna, Janina Ochojska, stwierdza, że u nas bieda jest dziedziczna, przechodzi z pokolenia na pokolenie i to wcale nie dotyczy środowisk ludzi tzw. marginesu, przyczyna tkwi we wciąż za niskich zarobkach pracujących.

I dalej Ochojska mówi, że konieczne jest stworzenie systemu wychodzenia z biedy, a nie utrwalania biedy. A pomoc charytatywna - nota bene, mówi to zasłużona działaczka charytatywna - to jak tylko, wciąż od nowa, łatanie dziur na jezdni, a nie pokrycie jej asfaltem.

Czesław Kurjata

Czesław Kuriata

Rozmowa Nowego Roku z morzem

*Tę bajkę, napisaną dla dzieci,
dedykuję wszystkim
zwycięskim kandydatom
startującym w wyborach*

Kiedy już odszedł Stary Rok,
przyszedł nad morski brzeg
młodziutki Rok Nowy
i tak do morza rzekł:
Dla mnie odtąd świecą gwiazdy
i słońce jest na moje usługi,
przez calutki mój rok długi.
A więc i na tobie morze
ja swoją twardą rękę położę!
Musisz przestać szumieć,
bo ja twój bunt
szybko słumię.
Fale będziesz odtąd
wyzwalać w innym rytmie,
bo mój srogi majestat
ich dumną grzywę przytnię!

W morzu, co spokojne było akurat,
teraz zawrzała słona woda,
więc odważnie rzekło do gburą:
To, że zapanowałeś, owszem zgoda,
lecz mówię ci z góry,
nie zmieniaj niczyjej natury.
Ja przecież szumię
najlepiej jak umiem.
I wcale nie szkodzę tym nikomu,
dopóki nie ma sztormu,
którego też nie lubię,
bo wtedy własny rytm gubię.
Jam przeżyło już lat miliony,
a ty będziesz tylko
trzysta sześćdziesiąt kilka dni,
więc nie postępuj jak ktoś szalony.
A wtedy co dzień
będziemy żyli w zgodzie.

Wiem, że każdy z was,
kto przysłuchiwał się tej rozmowie
z łatwością odpowie,
kto ma racje w tym sporze,
Nowy Rok czy morze?

Myśli Marszałka

cz. XXI



Przez całe życie marzył o narodowej
jedności opartej na moralnych zasadach.
Krótco przed śmiercią, będąc bardzo chory
powtarzał: „Zobaczcie, że stracie Polskę,
jeżeli nie będziecie mieli wyraźnie wytknię-
tego celu. Jedyne go. Nie ustępować
w niczym. To jest najmniejsza Polska, jaka
się może ostać”. Powodując - tak bardzo
obecnie krytykowany - przewrót majowy
1926 roku, wierzył, że tym sposobem za
pomocą własnego moralnego autorytetu zli-
kwiduje polską głupotę, prywatę i inne nie-
prawości. Wyraził to między innymi nastę-
pującymi słowami: „Oburzała mnie szczegól-
nie absolutna bezkarność wszystkich nad-
użyć w państwie i wzrastająca coraz bar-
dziej zależność państwa od wszystkich
>>nuworyszów<<, którzy na równi ze mną
i wielu ludźmi przyszli do państwa polskie-
go ubodzy i zdążyli kosztem państwa i kosz-
tem wszystkich obywateli w kilka krótkich
lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych,
chcąc, by ku hańbie naszej ojczyzny, pań-
stwo we wszystkich drobiazgach zależa-
ło, od nich”. Szerzej o tym, że Piłsudski do
końca życia czuł się socjalistą wykaże
w dalszych odcinkach niniejszego cyklu. Po-
wracając do analizy motywów jego działań
w okresie przed wybuchem I wojny świa-
towej, warto też zauważyć, że słowo so-
cjализm przez różnych ludzi było i jest różnie
rozumiane i stąd wynikają wszelkie niepo-
rozumienia. Piłsudski od samego początku
wiązał sprawy wyzwolenia klasy robotni-
czej z ideologią powstańczą. Aczkolwiek
wyznawał tezę, że „polski robotnik cierpi
ucisk podwójny, przede wszystkim narodo-
wościowy..”, to jeszcze przed rewolucją
1905 roku przestał wierzyć, że tylko przy
pomocy agitacji rewolucyjnej można wzbu-
dzić w masach proletariackich wołę walki
o własną godność i wznieść je na ducho-
we wyżyny odczuć patriotycznych, jakie
reprezentowali uczestnicy powstań naro-
dowych, z których brał wzór. W postawie
tej nie był osamotniony, czego dowodzi re-
fleksja spisana przez jego zwolennika Mi-
chała Sokolnickiego: „W tym czasie (w koń-

cówce rewolucji 1905/6 roku - przyp. aut.)
oddaliłem się od partii. Wprawdzie (...) nie
myślałem nawet ani chwili o opuszczeniu
posterunku w ruchu rewolucyjnym. Ale znie-
chęciła mnie atmosfera. Widoki ludzi
w dniach 1 i 5 listopada w Warszawie, po-
tem na wiecach dzielnicowych, wreszcie
w fabrykach łódzkich i na Bałutach, przeko-
nały mnie, że lud rzeczywisty mało ma wspól-
nego z tym wyobrażeniem, jaką dała nam
dawna ideologia powstańcza, emigracyjna
i demokratyczna, a jakie po niej przejął
w spadku przeflancowany do nas z Nie-
miec światopogląd marksistowski. W ludzi
tkwiły przymioty pracy, dzielności i poświę-
cenia, ale pod warstwą zwierchnią, zdolną
do solidarności i ruchów ofiarnych, czaiła
się ciemnota, nędza działania nie znającym
hamulca odruchem, zaś w olbrzymiej masie
brak było jakiegokolwiek idei, dlatego po pro-
stu, że ich nigdy nikt tam nie zaszczerpił.
Socjalizm marksowski zagłębiając się w te
masy, nie podnosił ich na wyższy szczebel
myśli społecznej, lecz sam tę myśl do nich,
do najniższych i najciemniejszych instynk-
tów zniżał, działał przez egoizm, odwoły-
wał się do interesu, budził w naturach czło-
wieczych najbardziej pierwotne i grube in-
stynkty. Prymitywizm mas w Polsce, brak
oświaty i brak wychowania przez cały
wiek, który był wiekiem oświecenia w Euro-
pie, powodował, że w naszym ludzie to
odwoływanie się do niskich instynktów i do
ograniczonych widoków było tym nie-
bezpieczniejsze. Już przy pomocy uczyn-
nej zaborców nadwyrężona była główna
więź społeczna, osłabło szczepowe poczucie
zbiiorowości, zaprzepaszczone zostały
wartości tradycji, kultury i ideału. Niestety
lud nasz nie był jeszcze narodem. Nie do
niego więc należało odsadzanie narodu od
prawa dążenia do niepodległości. Zaczęło
we mnie buntować wszystko, co było tra-
dycją, wykształceniem, ideą. Zaczynało
mnie boleć porównanie do innych, pozna-
nych narodów, z których każdy miał prawo
mieć swój honor i swoje istnienie. Budziło
się we mnie przekonanie, nowe dla mnie
samego i niespodziewane, że nie będę słu-
chał głosu ciemnych mas w moim narodzie,
jeżeli głos ten nakaze mi odstępowanie od tego,
w czym wyrosłem i czym jestem”.

Michał Sokolnicki w swoich refleksjach
i postanowieniu był pod wyraźnym wpły-
wem Piłsudskiego. Wskazuje na to między
innymi następująca treść jego wspomnień
z rewolucji 1905 i 1906 roku: „... próbowa-
łem coś opowiadać o entuzjazmie ruchu
i niebываłej rozległości wypadków. (Pił-
sudski - przyp. aut.) ofuknął mnie z nieznaną
mi dotychczas gwałtownością: - toż to ma
być rewolucja? Założyć ręce i nic nie robić?
Założeniem rąk i zaprzestaniem pracy ma
się pokonać wroga? Nie walcząc? Cóż to
za tołstojowskie przyjęły się u nas zasady?
Bez walki, bez wysiłku, bez przeciwstawia-
nia się złu? Cóż my mamy zamiar osiągnąć
strajkiem, strajkiem powszechnym, tutaj
w Warszawie? Czy zaprzestając praco-
wać zaszkodzimy czymkolwiek bądź rosyj-
skiemu rządowi? Przeciwnie, osłabimy tyl-
ko własne społeczeństwo u kraj, będziemy
mieli mniej sił do walki”. *cdn*

Lech Fabiańczyk

45-lecie Rocznika Koszalińskiego

Żywot trudny i godny (1965-2010)

Dwie rocznice spletają się nierozłącznie: 45 lat Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego i powołania „Rocznika Koszalińskiego”, jako periodyku naukowego tego ośrodka służącego potrzebom regionu. Miał upowszechniać treści naukowe, inicjować dyskusje o kierunkach badań i ważnych sprawach ówczesnego województwa koszalińskiego.

Spełniał te zadania wpiern jako forpoczta rodzającego się i nabierającego rozmachu centrum badawczego, początkowo w organizmie Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, później (od 1973 roku) w ramach samodzielnej placówki pod pełną nazwą Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy (popularny KONB).

Ośrodek nieustannie poszerzał zakres swoich prac badawczych, wzbogacał ich profil, tworzył zręby życia naukowego w regionie, umacniał od podstaw środowisko ludzi nauki. A od pewnego momentu, od kiedy pojawiła się pierwsza uczelnia wyższa (Wyższa Szkoła Inżynierska) i kolejne, wspólnie z nimi uczestniczył w kształtowaniu mapy naukowej ziemi koszalińskiej. W zmieniających się realiach „Rocznik Koszaliński” jako jedno z wielu stałych wydawnictw naukowych i serii wydawniczych w ramach coraz bogatszej oferty KONB utrzymywał swoją pozycję periodyku dobrze służącego popularyzacji myśli naukowej i koszalińskich doświadczeń badawczych.

W Polsce niepodległej, w niekorzystnych warunkach (likwidacja KONB, utrata własnego województwa) „Rocznik Koszaliński” przetrwał do dziś, choć jego los był poważnie zagrożony.

Dziś chcemy czytelnikom „Gazety Ziemskiej” zaprezentować ostatni, 37. numer (za rok 2009), czyli numer jubileuszowy, jaki ukazał się w ostatnich dniach starego roku. A skoro mowa o tak znacznym jubileuszu, godzi się teraz zauważyć, że są z nim związane trzy publikacje w sposób bezpośredni. Pierwsza pióra profesora Zdzisława Zdrojewskiego traktuje o powstaniu i początkach koszalińskiego ośrodka naukowego. Autor był jednym z twórców i realizatorów przyjętych idei przyświecających jego powołaniu, a od 1970 roku jego dyrektorem. Doprowadził do wyodrębnienia z KTSK tego ośrodka i utworzenia KONB. Od 1972 roku pełnił obowiązki szefa naczelnego tej placówki w sposób dynamiczny, nowatorski, co owocowało wieloma konkretnymi osiągnięciami plasującymi ją w rzędzie czołowych w kraju ośrodków regionalnych. Tak więc przedstawiony dorobek pierwszego okresu działalności ośrodka przekonuje swoją autentycznością, tym bardziej, że nie ucieka od kłopotów i potknięć.

Niżej podpisany omówił pierwsze numery periodyku, jego wyboistą drogę, jaką przebył, przeszkody, z jakimi się zmagał. Wszystko zostało osadzone w ówczesnych realiach regionu, bez popadania w stany eu-

ryoryczne, gdyż tylko taka postawa może przynieść rzeczową ocenę osiągnięć i potknięć Rocznika. Przy okazji nasuwa się pytanie o potrzebę przygotowania wydawnictwa monograficznego bilansującego dorobek „Rocznika Koszalińskiego” w całym 45-leciu lub w mniejszym wymiarze czasowym np. do końca lat 80. (do czego osobiście się skłaniam). Nie ulega wątpliwości, że na takie wydawnictwo „Rocznik” zasłużył.

Trzecią pozycję z tego zestawu stanowi wypowiedź profesora Hieronima Rybickiego, który zasłużył się znacząco dla sprawy powstania i rozwoju KONB, opracowania jego koncepcji, pozostając zarazem długoletnim sekretarzem i członkiem kolegium redakcyjnego „Rocznika Koszalińskiego”. Potraktujmy tę wypowiedź jako głos człowieka współtworzącego życie naukowe w regionie koszalińskim lat 60. i 70., jednocześnie osoby z grona rodzającego się środowiska naukowego.

Warto w tym miejscu wyrazić przekonanie, że osiągnięcia KONB, jego wkład w rozwijanie prac badawczych, podejmowanie rozlicznych inicjatyw wydawniczych wzbogacały wydatnie życie intelektualne i kulturalne w regionie i samym Koszalinie. Problem ten czeka na rzetelną ocenę i krytyczne opracowania w różnych aspektach. W Roczniku najliczniej jest reprezentowany blok zagadnień obejmujących lata 70 i 80 ubiegłego wieku, głównie w oparciu o dokumenty archiwalne znajdujące się w zasobach koszalińskiego archiwum oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Mowa o wydarzeniach z zimy 1970-71 na wybrzeżu (także koszalińskim), obejmujących reperkusje podwyżki cen na mięso oraz rozprawę władzy komunistycznej z robotnikami, również strajk studentów koszalińskich na WSI z listopada 1981, informacje o osobach internowanych w ośrodku odosobnienia w Darłównie w czasie stanu wojennego oraz przebieg wyborów do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989 w wymiarze organizacyjno-propagandowym.

Koszaliński strajk Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Wyższej Szkole Inżynierskiej został przedstawiony przez Edytę Wnuk w oparciu o źródła „bezpieki” i inne dokumenty źródłowe na tle sytuacji w kraju z wykorzystaniem fragmentów meldunków oficerów służby bezpieczeństwa i fotografii Jerzego Patana. Też autorki jest też artykuł „Dowiedziałem się poufnie”. Zima 1970-1971 w aktach koszalińskiej bezpieki. Wykorzystała w nim fragmenty meldunków oficerów służby bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej, donosów konfidentów i wyciągów tzw. perustracji (pochodzący z kontroli korespondencji, paczek i przesyłek pocztowych). W materiałach przytaczane są w całości lub we fragmentach utwory i próbki twórczości satyrycznej składającej się na „stan umysłów” szerszej opinii publicznej, zwłaszcza tak zwanej ulicy. Szeroko powtarzano więc kawał, że w Warszawie zdarzył się cud, gdyż ukazał się Bierut z kiebasą po 23 zł. Albo dobitne powiedzonko: „Jak się żyje w socjalizmie, trzeba więcej kraść”. Zaśmiewano się z dwuwiersza: „Zamiast kawy pijcie ziółka, tak urządził nas Gomułka”. Autorka cytuje jeszcze wierszyk pt. Jadłospis dla każdego obywatela PRL, który przytoczył R. Marciniak w poprzednim wydaniu Rocznika.

Szynka, kielbasa i bułki
- dla Władysława Gomułki

Baleron i połędwica
- dla Józefa Cyrankiewicza
Nerki, wątroba i kiszki
- dla Zenona Kliszki
Pieczeń z barana
- dla Spychalskiego Mariana
Golonka i żeberka
- dla Edwarda Gierka
Deser i rybne konserwy
- dla ludzi, co mają nerwy
Reszta ochłapów i kości
- dla pracującej ludności.

Gdy do śniadania
zasiądziesz z rodziną
Będziesz jadł chleb z margaryną.
Na obiad jaja
- gatunek trzeci
By nie płodzić dzieci.
Na kolację dżem i ceres
- by ci dobrze stał interes.

Niektóre dokumenty towarzyszące stanowi wojennemu w Koszalińskim zebrał i przedstawił wspomniany Rafał Marciniak, w tym z akcji weryfikacyjnej w regionalnych mediach. Z kolei Robert Borucki zaprezentował dokumenty partyjne i administracji publicznej, dotyczące wyborów do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989 roku. W części historycznej znalazł się też interesujący szkic o losach wspólnoty greckokatolickiej w Koszalinie pióra Jarosława Hryckowiana.

O ciekawych doświadczeniach redakcji Tygodnika „Miasto” w popularyzowaniu lokalnej tematyki historycznej pisze jego szef redaktor Wiesław Miller.

Usatysfakcjonowani zapewne zostaną ci wszyscy, którzy zajmują się dziejami średniowiecznego Koszalina ze względu na kolejną publikację - jak zwykle napisaną z pasją i znanstwem - przez wybitnego mediewistę, profesora Edwarda Rymara o mało znanej bitwie pod Gąskami w 1296 roku i losach warowni (zamku) w Gorzebadzu.

Andrzej Chłudziński kontynuuje rozpoczętą wcześniej listę nazw osobowych burmistrzów Koszalina, tym razem w latach 1350-1500.

Bogato prezentuje się dział recenzji (łącznie 10 omówień książek i wystaw). Wśród nich książki o generałach Bronisławie Duchu i Mieczysławie Borucie-Spiechowiczu, których autorami są koszalinianie Stanisław Kamiński i Wojciech Grobelski. Autorem recenzji jest Zbigniew Werra, podobnie okolicznościowego wydawnictwa „W kręgu zagadnień europejskich”, którego głównym bohaterem jest profesor Bogusław Polak obchodzący 40-lecie pracy naukowej, występujący również w roli przewodniczącego kolegium redakcyjnego „Rocznika Koszalińskiego”. Omówiono też inne pozycje wydawnicze oraz ekspozycje historyczne i rocznicowe cieszące się dużym zainteresowaniem publiczności.

Bibliografię regionu koszalińskiego za rok 2008 przygotowała jak zawsze starannie Anna Kwoł.

W sumie na zawartość „Rocznika złożyło” się 19 autorów, którzy przygotowali 34 teksty publicystyczne i informacyjne. To wielki wysiłek, który może być trudny do powtórzenia bez zapewnienia „Rocznikowi” adekwatnej do jego rangi pomocy.

Jerzy Rudzik

Rocznik Koszaliński 2009, str. 359

Ziemia koszalińska od podszewki

Dargiń



Dargiń - wieś chłopsko-szlachecka o średniowiecznej metryce. Słowo oznaczające nazwę wsi jest pochodzenia staropruskiego ze starobałtyjskim rdzeniem „darg” wiązało się ze znaczeniem - słotny, wilgotny, mokry. Na Pomorzu przez setki lat rolnictwo stanowiło podstawowe źródło utrzymania jego mieszkańców. Dominująca część wsi wywodzi swój rodowód z wieków



średnich. Biskup kamieński von Gleichen przekazał w 1342r 500 włók ziemi braciom Bartuszkinsom aby zorganizowali osadnictwo wokół Bobolic. Zapoczątkowało to wielki napływ osadników niemieckich, gdyż na wsiach niemieckich panowało ogromne przeludnienie. W XIV wieku wybudowano wiele wsi w „Kraju Bobolice” w tym Dargiń. W źródłach pisanych z 1363 roku zapisana jest jako Dane. Stanowiła lenno znanych rodów pomorskich von Bonin i von Kleist. W 1523 właścicielami wsi byli wasale biskupa kamieńskiego Jakob i Cord Kleistowie. W 1630 Jurgen von Kleist. Wiek XIX to czas ogromnego rozwoju i bogacenia się wsi. W 1800r majątek nabył Joachim Kale von Wenden (jego rodzina posiadała majątek do końca II wojny światowej) i to on wybudował dworek w stylu klasycystycznym na miejscu wcześniejszego dworu otoczonego parkiem z XVIII wieku. Budynek na planie wydłużonego prostokąta, parterowy, przykryty dachem naczółkowym z wystawką na osi fasady. Wschodnia część fasady z oryginalnymi podziałami i zachowanymi zdobieniami oraz oryginalną stolarką okienną. Zachodnia przebudowana w 1970 roku. Oprócz dworu zachowało się we wsi kilka zabytkowych chałup chłopskich wybudowanych techniką szachulcową. Park dworski o powierzchni 2,30 ha ze stawem i wyspą nie ma już najstarszych swoich okazów starodrzewu lecz zachował się pierwotny układ alei i nieco drzew ozdobnych. Kasztanowce, daglezie, świerki, modrzewie, alejka grabowa. Trzy dęby szypułko-

we po 370 cm obwodu pnia, buk purpurowy 340 cm obw, klon pospolity 330 cm, lipy drobnolistne o 290 i 300 cm obw.

Dziś Dargiń szczyci się nowoczesną szkołą oddaną do użytku w 2002 roku. Szkoła jest wszechstronnie wyposażona zarówno w salę komputerową jak i w gimnastyczną, bieżnię, skocznię, boiska. Skutkuje to dobrymi wynikami w zawodach lekkoatletycznych, lecz nie tylko sportem żyje tamtejsza młodzież. Wygrywa się tam konkursy ekologiczne i zdobywa nagrody w konkursie pieśni religijnej. Prężnie działają koła PCK, od niedawna funkcjonują w szkole klasy integracyjne wspierając uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Poziom nauczania w szkole też należy do godnych uznania.

Teresa Bochenek

Osobliwości przyrodnicze

Berberys



Albo inaczej kwaśnica pospolita z rodziny berberysowatych, jest od dawna znany środkiem czyszczącym krew, regulującym ciśnienie, przeciwgorączkowym i wzmacniającym odporność. W Indiach i Babilonii znano działanie zdrowotne berberysu, gliniane tabliczki biblioteki Assurbanipala przekazują nam sposób leczenia chorób krwi owocami tej rośliny. Faraonowie egipscy używali berberysu wraz z nasionami kopru do odpędzenia plagi dżumy. W XVIII i XIX wiekach stosowano owoce jako środek na poprawę apetytu. Święta Hildegarda propagowała leczenie berberysem żółtaczką i malarii. W Anglii (XVII w) leczono nim schorzenia wątroby. W Polsce używano owo-

ców jako leku przeciw szkorbutowi a kory i korzeni przy kolce wątrobowej. W Rosji leczono nadciśnienie i nadmierne krwawienia menstruacyjne.

Berberys jest krzewem od 1,5m do 3 m wysokości, gałązki z trójdzielnymi kolcami przekształconymi z liści. Liście są eliptyczne, cienkie, ostro ząbkowane. Kwiaty zebrane w zwisające grona, pachnące, żółte. Trzy płatki korony wykształcone jak działki kielicha z sześcioma miodnikami wyglądającymi jak płatki korony. Sześć pręcików przy dotknięciu podstawy kwiatu nachyla się w kierunku słupka. Owoce jajowate podłużne lub cylindryczne są wielonasiennymi, soczystymi, lśniącymi czerwonymi jagodami.

Surowcem zielarskim są zarówno owoce jak i liście, a także kora i korzenie. Owoce bogate w witaminę C, pektyny, cukry, flawonoidy, sole mineralne, karotenoidy, garbniki. Owoce podnoszą ogólną odporność organizmu przy gorączce, zakażeniach bakteryjnych, stanach zapalnych błon śluzowych, zwiększenia szczelności naczyń włosowatych, katarze i krwawieniach z nosa. Liście działają przy zaburzeniach trawienia, braku apetytu, kamicy żółciowej, zapaleniu wątroby i woreczka żółciowego. Ponadto antybiotycznie, przeciwskurczowo, tonizująco.

Kora i korzenie: to w nich jest alkaloid berberyna. Poza tym berbamina, palmatyna, magnofloryna, garbniki. Berberyna działa w wielu schorzeniach dotyczących wątroby i dróg żółciowych obniża ciśnienie, reguluje poziom cholesterolu i cukru. Sole berberyny są używane jako krople do oczu

w stanach zapalnych powiek i spojówek. Niestety nie można preparatów z berberyną stosować zbyt długo gdyż substancja ta odkłada się w mięśniu sercowym, wątrobie i trzustce.

Sztuka kulinarna: na Kaukazie do dziś z berberysu, pieprzu, soli i wody przygotowuje się ostrą przyprawę do potraw mięsnych. W niektórych krajach młode listki berberysu dodaje się do sałatek wiosennych, konfitura z owoców może służyć jako ozdoba tortu, z dodatkiem jabłek lub dyni daje pyszne musy czy marmolady, natomiast suszone owoce jako „herbatka” na wzmocnienie odporności. Czesi mają swoje „winko berberysowe” skuteczne przy bólach głowy i zaporciach. W cukiernictwie stosuje się owoce berberysu zamiast cytryny i powszechna się stała potoczna nazwa berberysu-polska cytryna.

Kosmetologia: maseczki z owoców przy trądziku, sińcach i przebarwieniach skóry. Do regeneracji skóry oparzonej opalaniem, zniszczonej, łuszczącej się i z objawami starzenia. Inne zastosowania: już w starożytności drewno berberysu wykorzystywano w stolarstwie, wykonywano elementy mebli i przedmioty ozdobne. Wyciąg z korzeni barwił wełnę i jedwab na kolor żółty. Z owoców wytwarzano czerwony atrament. Dawniej berberys występował pospolicie w stanie dzikim na terenie Polski, odkryto jednak, iż jest on żywicielem wiosennego stadium rdzy zbożowej. Został więc prawie całkowicie wytopiony ze stanu naturalnego.

Teresa Bochenek

AURA ASTROLOGII



HOROSKOP na 2011

Nowy rok, to czas podsumowań, planów i zmian. Co nam przyniosą kolejne miesiące? Gwiazdy będą sprzyjały naszemu zdrowiu, karierze czy też miłości? Sprawdźmy, co nas czeka pamiętając, że znak zodiaku wpływa na sposób, w jaki podejmujemy decyzje i jak podchodzimy do swoich noworocznych postanowień.

BARAN (21 III - 20 IV)



- Barany chcą wszystko osiągnąć szybko i bez czekania! Twoje plany niech będą krótkodystansowe - zastanów się, co możesz zmienić w pierwszym kwartale. Zapowiada się rok pełen upragnionych wydarzeń. Otaczać cię będą lojalni przyjaciele, na których pomoc będziesz mógł liczyć w każdej chwili. Możliwe jest nawet uczucie jak wybuch wulkanu! Ale w tym roku postaw raczej na te układy, które zapewnią spokojny rozwój związku. Dla ciebie korzystna okaże się w tym roku praca zespołowa, umiejętność korzystania z rad i pomocy osób życzliwych.

Rada dla Ciebie: Myśl strategicznie i pokaż innym, co potrafisz, a jeśli nudzi ci się to, co robisz, nie bój się zmian. Zaufaj choć trochę innym.

BYK (21 IV - 21 V)



- Byki zawsze kalkulują, co się im opłaci. W tym roku nie zrażaj innych drobnymi przeciwnościami, nie stawiaj na swoim, a wówczas Jowisz sprawi, że Twoje postanowienia wyjdą wszystkim na dobre. Masz szansę trafić na miłość swojego życia w najbardziej nieoczekiwanym miejscu i okolicznościach. Możliwe nawet, że za uczuciem ruszysz w świat. Ubiegły Rok był dla Byków rokiem wielu zmian, a obecny będzie nieco spokojniejszy. Ale to, co zaczęłaś możesz śmiało dalej realizować. Nie podejmuj pochopnie decyzji i - mądrze inwestuj, a wystarczy ci i na ambitne cele i na egzotyczną podróż. Uwierz we własne możliwości i nie bój się odważnych decyzji.

Rada dla Ciebie: Nawiązuj nowe kontakty, nie unikaj ludzi. Wciel w swoje życie głęboko skrywane marzenia. Tylko taki wariant da ci pełnię szczęścia.

BLI•NIĘTA (22 V - 22 VI)



- Bliźnięta wiele mówią, a mało robią. Jeśli chcesz wytrwać w swoich postanowieniach, znajdź sobie kogoś do pomocy. Z Wagą lub Wodnikiem będzie weselej i o wiele skuteczniej. Grupa przyjaciół wokół Ciebie może się nieoczekiwanie zmienić. Poznasz nowych ludzi w niezwykłych okolicznościach, ale ci najważniejsi przetrwają u Twego boku. Poczu-

jesz, że w Twoim życiu wreszcie coś drgnęło. Zarobisz więcej, zrealizujesz plany, może otworzysz własny biznes? Pomocą będą też służyć dawni i nowi znajomi z pracy, choć czasem trzeba się będzie uzbroić w cierpliwość. Jeśli będziesz czujny i nie przegapisz okazji, którą zwiastuje ci planeta Jowisz.

Rada dla Ciebie: Masz szansę na podróż życia, czy też spełnienie innego marzenia. Pielęgnuj miłość i przyjaźń, uwierz tym, których cenisz.

RAK (23 VI - 22 VII)



- Raki ostrożnie planują i nie zdradzają swoich sekretów. W tym roku Twoim wrogiem będzie wygórowana ambicja. Dlatego pamiętaj o metodzie małych kroków. Określisz wreszcie, czego tak naprawdę chcesz i na czym ci zależy. Życie towarzyskie przyniesie wiele niespodziewanych wydarzeń i przygód. Realna będzie szansa szybkiego zarobku pod warunkiem, że odziedzicisz prawdziwe okazje od pozorów. Może wreszcie zaczniesz robić to, co powinienes. Warunkiem sukcesu będzie twoja elastyczność. Potrzebujesz realnego spojrzenia na życie, wtedy zniknie towarzyszący ci stres. Na drodze spotkasz mądrych i doświadczonych ludzi. Korzystaj z ich rad.

Rada dla Ciebie: Nie rezygnuj z nowych doświadczeń, ale zachowaj spokój i rozwagę. Pamiętaj, że nawet najbardziej niezwykłe plany da się zrealizować, gdy uwierzysz w siebie.

LEW (23 VII - 23 VIII)



- Lwy nie muszą planować noworocznych postanowień, bo są idealne. Jeśli mimo wszystko chcesz coś zmienić, powiedz o tym swoim bliskim, niech Cię chwali i wspiera. W tym roku w cenie będą dobre kontakty z rodziną i przyjaciółmi. W trudnych chwilach wybieraj rozwiązania dyplomatyczne. Wenus sprzyja trwałym i dobrym związkom, uczuciom nowym i tym już sprawdzonym. Ludzie będą do ciebie Ignęli. Uważaj, aby nie przegapić wielu życiowych szans.

Rada dla Ciebie: Pokaż, co potrafisz - sobie i innym. Odważ się wyjść ze swoimi pomysłami - na pracę poza swoją miejscowością, na bycie sobą.

PANNA (24 VIII - 23 IX)



- Panny nie mają problemu z realizacją swoich postanowień, bo są obowiązkowe i dobrze wiedzą, co wychodzi im na zdrowie. W 2011 roku nie bądź dla siebie zbyt surowy, a los znacznie bardziej Ci sprzyjać. Skup uwagę na nowym celu, bo go zrealizujesz. Docenisz odanie bliskich Ci osób. W pracy stabilizacja, większe pieniądze. W Twoim zdrowiu w tym roku „wyjdą na jaw” jakieś dolegliwości. Nie omijaj tego problemu, a wylecz ostatecznie. Kuracje uzupełnij mądrą dietą. Saturn zapewni ci rozsądek i upór, pomoże przeformować swoje zdanie.

Rada dla Ciebie: - Myśl nowatorsko i działaj z rozmachem, ale zawsze rozsądnie. Odważ się na więcej zmian w swoim życiu, bo... masz szansę nadać mu nowy kierunek.

WAGA (24 IX - 23 X)

- Miła, zgodna i tolerancyjna Waga. Los się do ciebie uśmiecha. W tym nowym roku nastąpią pozytywne zmiany. Szansa na szczę-



śliwe spełnienie marzeń. Niech nie zabraknie ci odwagi! Czekają cię duże imprezy, spotkania z rodziną i znajomymi. Zapowiada się też wejście w zupełnie nowe środowisko. Nie ociągaj się i bywaj na uroczystościach rodzinnych. W pracy oczekuj intratnych propozycji, awansu lub podwyżki. Jesteś cennym nabytkiem dla firmy i warto z tego korzystać.

Rada dla Ciebie: - Docień siebie. Przywitaj przyszłość, definitywnie rozstając się z przeszłością. Mów co czujesz i myślisz i nie ustępuj tylko dlatego, aby innym zrobić przyjemność. Myśl więcej o sobie.

SKORPION (24 X - 22 XI)



- Odważny i jak zawsze dzielny Skorpionie. W nowym roku życie rodzinne i jego komfort będą twoim priorytetem. Możesz liczyć na pomoc krewnych. Zapowiada się rok spokoju i szczęścia wszędzie tam, gdzie związki są sprawdzone, a miłość trwa. W tym roku wyzwań nie zabraknie, ale bądźcie uważni, póki naprawdę nie przekonacie się, że warto. Planeta Saturn zachęca do wytrwałej pracy i obiecuje sukcesy. Pluton pomoże Wam budować dobrą pozycję zawodową.

Rada na 2011 rok: Unikaj sporów prawnych. Pochopnie nie podejmuj decyzji. Mądrze jeźdź z utartych ścieżek. Sięgnij po to, co można zdobyć, ale nie próbuj zdobyć wszystkiego.

STRZELEC (23 XI - 21 XII)



- Zazwyczaj jesteście duszą towarzystwa, jeżeli nawet nie jawnie, to inni cieszą się widząc was swoim gronie. W tym roku wyjaśnią się nieporozumienia, a wiele spraw nabierze rumieńców i tempa. Nastąpi ożywienie towarzyskie i częste kontakty rodzinne. Planeta Saturn będzie zachęcała do gwałtownych namietności, a Jowisz pomoże zdobyć nowe umiejętności, lepszą posadę, wystartować nawet z własną firmą lub poprawić funkcjonowanie tej, którą masz.

Rada na 2011 rok: Dostaniesz to, co zaplanujesz, ale najpierw zaplanuj to, co chciałbyś dostać od losu. Więcej słuchaj mądrych rad sprawdzonych przyjaciół.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)



- Nie bądź aż tak poważny i wewnętrznie zdyscyplinowany. Wyluzuj! Drobne, codzienne przyjemności, rozrywki i praca wcale nie muszą być nudne. Miej oczy szeroko otwarte, a w oczekiwaniu na miłość, ciesz się życiem i zuroczeniami. Nadal możesz liczyć na bardzo dobrą passę. Kariera będzie „pędziła” cały czas do przodu, a portfel napełniać się nieustannie, ale pracuj i poszczęsz raz pracuj. Atmosfera w pracy i ciekawe zadania uradują większość Koziorożców. Cierpliwość się opłaci. W tym nowym roku utrzymasz dobrą formę i samopoczucie, zdrowie nie będzie szwankować, jeśli będziesz pamiętać o odpoczynku. Spełniaj się marzenia o podróżach. Nauucz się zmieniać plany i rób to, co naprawdę uważasz za słuszne. Los jest po twojej stronie.

